Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 15 Listopada 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr 262 (1607)

Polska a państwa Bałtyckie.

Wynurzenia p. naczelnika Hołówki.

(Telefonem z Warszawy).

Jak wiadomo naczelnik wydziału wschodniego w Min. Spr. Zagran. p. Hołówko powrócił niedawno z dłuższej podróży po państwach Bałtyckich. W związku ze swoim pobytem w tych państwach p. Hołówko udzielił wywiadu korespondentowi „Kur. Wileńskiego".

Na pytanie czy wiadomem mu jest, że prasa sowiecka była wysoce zaniepokojona jego podróżą do państw Bałtyckich, p. naczelnik Hołówko powiedział: „Opinja polska dobrze orjentująca się w wytycznych polityki zagranicznej obecnego rządu polskiego należycie uświadamia sobie całą bezpodstawność obaw prasy sowieckiej. Zadaniem mojem było bliższe przyjrzenie się warunkom pracy naszych placówek dyplomatycznych w tych państwach. Znaczenie międzynarodowe państw Bałtyckich rośnie z roku na rok. Cały szereg państw stara się wzmocnić swe stosunki polityczne, ekonomiczne i kulturalne z temi państwami. Czyni to i Polska—być w jak najlepszych stosunkach z państwami Bałtyckiemi—jest jednym z kanonów naszej polityki zagranicznej. Nie ma to jednak nic wspólnego z organizowaniem jakiegoś bloku antysowieckiego nad Bałtykiem. Wytyczne polityki zagranicznej, prowadzonej przez p. min. Zaleskiego są wybitnie pokojowe, zyskały tak powszechne uznanie i zaufanie w całej Europie, ze dziwnem byłoby posądzenie oficjalnej prasy sowieckiej, jakoby podróże p. min. Zaleskiego do Bukaresztu a mojej skromnej osoby do państw Bałtyckich nosić miały charakter antysowiecki.

Sądzę, że i w stosunku do Z. S. R. R. p. min. Zaleski tyle dał dowodów swej szczerze pokojowej polityki, że tego rodzaju twierdzenia prasy sowieckiej należy uznać za wybitnie niesłuszne i nieumotywowane. Jest rzeczą również więcej aniżeli bezpodstawną posądzanie mnie, że na własną rękę nielojalnie wobec mego zwierzchnika mogłem prowadzić nad Bałtykiem politykę organizowania bloku antysowieckiego. Zresztą. jeżeli jest już mowa o mnie „jednym z najbardziej agresywnych przedstawicieli polskiego imperjalizmu"—mówiąc stylem prasy sowieckiej—to pozwolę sobie przypomnieć, *że zawsze byłem tego zdania, iż szaleństwem byłoby organizowanie lub udział Polski w każdej akcji, mającej na celu obalenie obecnego rządu w Moskwie i dopomożenie do powrotu do władzy żywiołom nacjonalistycznym i wielkorosyjskim.*

Zresztą muszę oświadczyć, że w moich rozmowach z działaczami państw bałtyckich, stwierdziłem, iż stoją oni na tem samem stanowisku. Nic w tem dziwnego: państwa Bałtyckie tak samo, jak i my mają traktaty pokojowe z Sowietami i muszą te traktaty szanować, mają normalne stosunki ekonomiczne ze Związkiem Sowieckim. Naprz. traktat handlowy sowiecko-łotewski zawarty przez Celensa okazał się dla Łotwy korzystny. Tymczasem żaden kierunek emigracji rosyjskiej nie chce pogodzić się z niepodległością państw bałtyckich. W imię czegoż miałyby one dążyć do zmiany stosunków w Moskwie? Państwa bałtyckie shcą spokoju w Europie, bo to dopomaga do ich konsolidacji wewnętrznej. pragną być niepodległemi państwami, utrwalać swój byt narodowy i ekonomiczny. To jest również pragnieniem Polski na wschodzie Europy.

— Dlaczegóż więc opinja sowiecka jest wciąż tak podejrzliwa w stosunku do Polski? — zadajemy zkolei pytanie.

— Nic w tem dziwnego—odpowiada p. Hołówko. Z. S. R. R. jest wielkiem wyzwaniem dla świata ta kapitalistycznego. Twórcy ustroju komunistycznego sądzą, że zawsze mogą obawiać się ataku ze strony tego świata. Stąd płynie nieufność do całej Europy nie wyłączając nawet państw, z któremi ZSRR pozostaje w przyjaznych stosunkach politycznych. Polska zaś już w roku 1920 dała dowód jaką jest siłą. Od tego czasu zrobiliśmy ogromne postępy we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Inna jest dziś nasza rola i znaczenie w świecie międzynarodowym. Opinja sowiecka uświadamia sobie, że żadna akcja antysowiecka bez udziału Polski nie może mieć miejsca. Uświadamiamy to sobie i my. Ale między świadomością tych możliwości, a świadomą wolą, aby te możliwości zaistniały leży cała przepaść. Z przykrością należy stwierdzić, że opinja sowiecka naszej świadomie pokojowej polityki w stosunku do Sowietów należycie nie ocenia. Prawda, w imię słuszności trzeba stwierdzić, że daje jej pewne podstawy do niepokoju zachowanie się i ton pewnego odłamu prasy polskiej, która w swych wystąpieniach antykomunistycznych przebiera miarę, atakując w sposób niewłaściwy poselstwo państwa, z którem mamy normalne i pokojowe stosunki. Niestety opinja sowiecka przyzwyczajona do tego, że prasa sowiecka jest aparatem precyzyjnie posłusznym czynnikom rządowym, nie uświadamia sobie należycie, że w Polsce jest wolność prasy, z nadużywaniem której rząd polski tak często musi walczyć. Sądzę, że ten temat wyczerpaliśmy.

Na pytanie jakie odniósł wrażenie p. naczelnik Hołówko ze swej podróży, odpowiedział on: „Zacznijmy od Finlandji. Uderza tam brak jakichkolwiek śladów dawnego panowania rosyjskiego. Finlandja jest wzorem wytężonej pracy twórczej i wysokiej powszechnej kultury. Miałem możność zwiedzenia silnej potężnej kooperatywy spożywczej „Elanto", oraz wzorowych gospodarstw chłopskich. Mogę wyrazić tylko jedno życzenie, aby nasi współdzielcy i działacze wiejscy jak najwięcej urządzali wycieczek do Finlandji. W ciągu kilku lat wyrosło w Helsingforsie miasto o potężnych blokach domów dla robotników i inteligencji. Ta intensywność może wywołała coprawda pewien kryzys finansowy w kraju, ale kryzys ten minie, a budowle pozostaną jako wspaniały pomnik pierwszego dziesięciolecia niepodległości Finlandji.

Estonja robi wielkie wrażenie swoją wytężoną pracą nad konsolidacją państwa i wyzbywaniem się śladów swej wiekowej niewoli państwowej. Uderza przedewszystkiem brakiem ostrych walk politycznych, solidaryzacja wszystkich partyj w zagadnieniach polityki zagranicznej. Od roku 1924 widać na każdym kroku olbrzymi postęp w podniesieniu kultury i dobrobytu kraju. Na przykładzie Estonji widać jakiem olbrzymiem dobrodziejstwem jest niepodległość. Mała Estonja zrobiła wielokrotnie więcej, dla podniesienia kultury i dobrobytu kraju w ciągu 10-ciu lat swojej państwowości, aniżeli olbrzymia Rosja podczas swego panowania w ciągu wielu, wielu dziesiątków lat.

To samo da się powiedzieć — ciągnie dalej p. Hołowko — o Łotwie, z tą tylko różnicą, że rozbicie polityczne i walki partyjne na Łotwie są znaczne, co utrudnia pracę każdego rządu. Tem bardziej, że często większość rządu jest zależna od różnych drobnych frakcyj często mniejszościowych.

Na pytanie jaki jest stosunek państw Bałtyckich do Polski, p. naczelnik Hołówko powiedział; „We wszystkich tych państwach, z radością skonstatowałem, bardzo wiele sympatji dla Polski i naszej kultury, a co największe, lepszą znajomość naszych stosunków, istotnych wytycznych polskiej polityki zagranicznej i naszych możliwości ekonomicznych. Bardzo wiele pod tym względem zrobiła wystawa w Poznaniu. Dla naszego eksportu do państw Bałtyckich istnieją wielkie możliwości, trzeba jednak aby nasz świat przemysłowo-handlowy zrozumiał, że nietylko trzeba się starać w tych państwach Bałtyckich sprzedawać, ale i stamtąd nabywać to, co musimy sprowadzać z zagranicy".

Narada polsko-francuska w sprawie emigracji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Komisja doradcza polsko - francuska, przewidziana w konwencji emigracyjnej polsko-francuskiej, rozpoczęła swoje obrady w Warszawie w dniu 10 b. m. Propozycja rządu, na posiedzeniu tej komisji, zakomunikowana została radcy emigracyjnemu przy ambasadzie polskiej w Paryżu, który ze swej strony przedłoży ją rządowi francuskiemu.

Komisarz Ligi Narodów w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 13 b. m. wieczorem p. min. Zaleski podejmował w salonach Min. Spraw Zagranicznych, bawiącego w Warszawie komisarza Ligi Narodów hr. Gravina.

Obniżenie stopy dyskontowej

WARSZAWA. 14-XI. (Pat). Na posiedzeniu, odbytem dnia 14 listopada pod przewodnictwem prezesa banku dr. Władysława Wróblewskiego, Rada Banku Polskiego uchwaliła obniżyć, począwszy od 15 b. m., stopę dyskontową z 9 do 8 i pół, zaś stopę zastawową z 10 do 9 i pół proc.

Położenie walutowe Banku kształtowało się w ostatnich miesiącach korzystnie. Obniżenie stopy dyskontowej w szeregu państw usunęło niebezpieczeństwo odpływu kredytów zagranicznych z Polski.

Bank przeto może uwzględnić zmiany, jakie w ostatnim czasie nastąpiły na zagranicznych rynkach pieniężnych i przystąpić do obniżenia również swojej stopy. Ponieważ jednak położenie na rynkach zagranicznych mimo poprawy nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione, zaś na rynku wewnętrznym nie można jeszcze stwierdzić znaczniejszego upłynnienia Rada Banku uznała za wskazane obniżyć stopę narazie w rozmiarze tylko pół procent.

Ekscesy akademickie w Krakowie.

KRAKÓW, 14-XI. (Pat.) Dziś w różnych punktach miasta powtórzyły się zajścia między młodzieżą akademicką polską i żydowską. Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego wydał odezwę, wzywającą młodzież akademicką do zachowania spokoju i wystrzegania się aktów gwałtu, jako nielicujących z godnością akademicką. Odezwa wyraża nadzieję, iż młodzież akademicka przyczyni się do tego, aby ci, którzy dali pierwszy powód do zajść zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Pozatem rektor zezwolił na odbycie się w piątek o godz. 12 w południe wiecu ogólno-akademickiego w gmachu uniwersytetu pod warunkiem, że nie dojdzie do żadnych wykroczeń.

Tardieu woli być osobiście.

PARYŻ, 14-XI. (Pat). „Echo de Paris" podaje, że Tardieu zamierza osobiście wziąć udział w konferencji haskiej i w konferencji londyńskiej w sprawie rozbrojenia na morzu.

P. Marszałek Daszyński wczoraj w szeregu pism stołecznych opozycyjnych zamieścił wywiad pod tytułem „Dla uspokojenia i namysłu". Wywiad ten ma wyraźnie cechy wnoszenia w opinję nastroju niepokojącego i nosi charakter wybitnie zmierzający do czynienia dalszych trudności w życiu politycznem Polski. Pan Daszyński zamiast uspokojenia roznamiętnia opozycję w sposób zupełnie demagogiczny i ostro omawia stosunek rządu do Sejmu, w sposób, który zupełnie nie licuje ze stanowiskiem, jakie piastuje Pan Daszyński, przez swoje ostatnie wystąpienie, stanął wyraźnie na stanowisku szefa opozycji oraz zupełnie zapomniał o swych obowiązkach i swej roli, jako przewodniczącego ciała ustawodawczego.

Projekt statutu Banku Międzynarodowego.

BERLIN, 14.XI (Pat). Projekt statutu Banku dla wyrównania międzynarodowych wypłat reparacyjnych, opracowany przez komitet organizacyjny, został dzisiaj ogłoszony. Statut obejmuje 60 artykułów, ujętych w siedm rozdziałów. Bank reparacyjny według statutu będzie miał za zadanie współpracę z centralnemi bankami emisyjnemi, ułatwianie międzynarodowych wypłat oraz spełnianie roli powiernika lub agenta reparacyjnego na czas trwania planu Younga Bank w charakterze powiernika lub pełnomocnika rządu będzie przyjmował niemieckie spłaty reparacyjne, administrował, rozdzielał, nadzorował mobilizację i komercjalizację określonych części annuitetów i przeprowadzał wszelkie zadania, pozostające w związku z wypłatami międzynarodowemi.

Kapitał Banku wynosić będzie 500 miljonów franków szwajcarskich w złocie, z czego 56 proc. płacą banki emisyjne Anglji, Belgji, Francji, Niemiec i Włoch wraz z bankami japońskim i amerykańskim. Na pozostałe 44 proc. kapitału za gwarancją wspomnianych banków wyłożone być mają akcje do subskrypcji w krajach zainteresowanych. Każdy z tych krajów subskrybować będzie mógł najwyżej 8 tysięcy akcyj.

Prawo udziału w walnem zgromadzeniu i prawo głosowania przysługiwać będzie centralnym bankom emisyjnym państw, które subskrybowały akcje banku w stosunku, odpowiadającym wysokości subskrypcji. Tranzakcje banków pokrywać się muszą z polityką poszczególnych mocarstw. Poszczególnym bankom emisyjnym przysługiwać będzie prawo uzależnienia swej zgody od pewnych warunków i ograniczenia jej do ściśle określonej tranzakcji.

Tranzakcje, przeprowadzone na własny rachunek banku reparacyjnego, mogą być dokonywane tylko w walutach, posiadających dostateczne pokrycie w złocie. Bank reparacyjny będzie mógł na własny rachunek przeprowadzać tranzakcje w złocie, zaciągać pożyczki, lub też udzielać ich bankom emisyjnym na podstawie pewnych zobowiązań, dyskontować weksle, bony skarbowe i inne krótkoterminowe obligacje państwowe, tudziez dokonywać wszelkich innych tranzakcyj z wyjątkiem nabywania i sprzedaży akcyj. Nie przysługuje bankowi reparacyjnemu prawo emisji banknotów i przeprowadzania tranzakcyj z rządami poszczególnych państw, ani też prawo kontrolowania finansowego przedsiębiorstw.

Zarząd banku spoczywa w ręku rady administracyjnej, której przewodniczący pełnić będzie funkcje prezesa banku. W skład rady wchodzić będzie 7 prezesów głównych banków emisyjnych oraz 7 mianowanych przez nich przedstawicieli ze świata finansowego, przemysłowego i handlowego. Na czas trwania annuitetów reparacyjnych wchodzi prócz tego w skład rady jeden Francuz i jeden Niemiec. Ponadto wejdzie w skład rady administracyjnej jeszcze 9 osób z łona pozostałych banków emisyjnych, biorących udział w banku międzynarodowym.

Przed konferencją morską.

Stanowisko Anglji.

LONDYN, 14. XI (Pat). Według informacyj, uzyskanych ze źródeł miarodajnych, rząd brytyjski nie jest skłonny odłożyć rozpoczęcia konferencji morskiej z racji posiedzenia Rady Ligi Narodów, ponieważ sesja styczniowa Rady Ligi nie obejmuje żadnych spraw tak doniosłych, aby obecność na Radzie Ligi min. Hendersona była konieczna.

W. Brytanja reprezentowana będzie na Radzie prawdopodobnie przez parlamentarnego podsekretarza stanu spraw zagranicznych dr. Daltona, ktory reprezentował W. Brytanję w Genewie w końcowych dniach wrześniowego posiedzenia Ligi.

Konferencja morska pięciu mocarstw rozpocznie się wobec tego zapewne we wtorek dn. 21 stycznia.

Co do pogłoski o tak zwanem Locarno śródziemnomorskiem, któreby miałoby polegać na gwarantowaniu przez W. Brytanję na morzu Śródziemnem Francji przed agresją włoską i odwrotnie Włoch przed agresją Francji, w kołach miarodajnych stanowczo zaprzeczają tego rodzaju pogłoskom, podkreślając, że polityka jakichkolwiek specjalnych sojuszów gwarancyjnych byłaby sprzeczna z zamierzeniami rządu Labour Party, która dąży do porozumienia powszechnego wszystkich pięciu mocarstw morskich.

Projekt ustawy węglowej w Anglji.

LONDYN. 14.XI. (Pat). Projekt ustawodawstwa węglowego rozdzielony został na dwie części, z których druga część, dotycząca nacjonalizacji terenów węglowych, wniesiona zostanie do parlamentu zapewne dopiero po świętach Bożego Narodzenia. Natomiast pierwsza część, dotycząca $7^1/_2$-godzinnego dnia pracy oraz uregulowania wydobycia, sprzedaży i ceny węgla zostanie wniesiona do parlamentu w ostatnim tygodniu listopada z tem, aby ustawa została załałatwiona przez parlament jeszcze przed przerwą świąteczną. Jako gwarancję dla górników, zabezpieczającą ich przed zakusami właścicieli kopalń w niektórych okręgach w kierunku-zmnieszenia zarobków przy wprowadzaniu $7^1/_2$-godzinnego dnia pracy, rząd postanowił wstawić do projektu propozycję utworzenia ogólno-krajowego urzędu zarobkowego, który byłby nstanicą apelacyjną dla wszelkich zatargów i nieporozumień zarobkowych, jakie wynikną w poszczególnych okręgach pomiędzy właścicielami kopalń a górnikami.

—o—

O ewakuację trzeciej strefy Nadrenji.

Ambasador niemiecki u premjera Francji.

BERLIN, 14.XI (Pat). „Vossische Zeitung" donosi, że ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch odwiedził wczoraj po poł. premjera Tardieu. Rozmowa ambasadora z premjerem trwała godzinę i poświęcona była sprawom. dotyczącym prac przygotowawczych do drugiej konferencji haskiej.

Oświadczenie Tardieu.

PARYŻ, 14.XI (Pat). „Le Matin" pisze: Należy sądzić, że Tardieu zawiadomił von Hoescha, iż rząd francuski zrobi wszystko, co będzie możliwe celem przeprowadzenia całkowitej ewakuacji trzeciej strefy w ciągu 6 pierwszych miesięcy 1930 roku.

Koniecznem jest jednak, aby dobrej woli Francji odpowiadała taka sama dobra wola ze strony Niemiec. Jeśli rokowania przeprowadzone będą pomyślnie, to warunki przeprowadzenia ewakuacji będą mogły być ustalone do dnia 1 marca.

WIADOMOŚCI z KOWNA

WYROK W PROCESIE 14-tu PLECZKAJTISOWCÓW.

Sąd polowy w Poniewieżu po trzydniowych rozprawach zakończył dnia 13 b. m. proces 14 podsądnych, oskarżonych o udział w organizacji Pleczkajtisa.

10 oskarżonych uznano za winnych należenia do tej organizacji oraz działania na jej korzyść.

Oskarżony Kesinas skazany został na dożywotnie ciężkie roboty, zaś oskarżony Renkawiczius na 15 lat ciężkich robót.

Pozatem trzech oskarżonych skazano na 8 lat ciężkich robót, a pięciu na kary od 2 do 4 lat.

NARADA CENTRALNEGO KOMITETU PARTJI TAUTININKÓW.

W dniu wczorajszym odbyła się narada centralnego komitetu rządowej partji tautininków. O sytuacji wewnętrznej wygłosił referat Łabenas. Mówca zwrócił uwagę na konieczność przygotowania się do mających nastąpić wkrótce wyborów do instytucyj samorządowych miejskich oraz wyborów prezydenta i sejmu. W sprawie opracowanego obecnie projektu ustawy wyborczej zebrani postanowili wybrać komisję, któraby opracowała projekty własne w myśl programów i dążeń partyjnych, albowiem projekt rządowy nie jest zadawalający. Następnie zebrani postanowili, aby centralny komitet partji tautininków poczynił kroki w kierunku porozumienia z chrześcijańską demokracją pod warunkiem, że wejdzie ona na drogę współpracy z rządem.

GEN. DAUKANTAS POWRACA DO KOWNA.

W najbliższym czasie powraca do Kowna po pobycie w Brazylji b. minister wojny gen. Daukantas. Nie jest wykluczone, że generał powołany zostanie do rządu.

PRZYGOTOWANIA DO AMNESTJI.

W związku z amnestją, jaka ma być ogłoszona ze względu na uroczystości, związane z pięciusetletnią rocznicą śmierci Witolda, władze więzienne w Kownie rozpoczęły prace nad przygotowaniem spisu więźniów, którzy zostaną amnestjonowani.

RADY OPOZYCYJNYCH DZIENNIKÓW.

Pisma tutejsze donoszą z Kowna, że litewskie dzienniki opozycyjne doradzają nowemu ministrowi spraw zagranicznych Zauniusowi, aby przy dalszej polityce litewskiej wziął w rachubę możliwość dalekoidącego porozumienia polsko-niemieckiego, gdyż nie uwzględniając tego momentu rząd litewski może popełnić wiele ciężkich błędów politycznych.

ODCZYT PURYCKISA.

B. minister spraw zagranicznych dr. Purickis, członek kowieńskiego stowarzyszenia litewsko-ukraińskiego sojuszu, wygłosił wczoraj przez radjo na temat „Litwini a Ukraińcy" odczyt, w którym powiedział m. in.: Nam, całemu państwu, bardzo wiele zależy na tem, abyśmy mieli przyjaciół. Dziś bardzo trudno nam odpowiedzieć na pytanie, kogo mamy za przyjaciela. Sąsiedzi nasi — Związek Sowiecki, Niemcy i Polska mają, jak przekonaliśmy się w stosunku do nas zamiary imperjalistyczne i dlatego z państwami temi nie może nas łączyć przyjaźń. Istnieje naród, który, jeżeli nie dziś, to jutro zdobędzie niezależność, a z którym utrzymanie przyjaźni nie będzie przedstawiało dla nas niebezpieczeństwa. Chodzi tu o Ukraińców. Jeżeli nie będzie wolnej Ukrainy, nie będzie też niepodległej Litwy, a w każdym razie niepodległość Litwy będzie narażona na wielkie niebezpieczeństwo.

„Memeler Dampfboot" o Pleczkajtisie.

KŁAJPEDA, 14.XI (Pat.) „Memeler Dampfboot", przytaczając ostatni list Pleczkajtisa, podkreśla, że w wyjaśnieniu swem Pleczkajtis zupełnie nie porusza informacyj, jakie pojawiły się w prasie polskiej o tem, że mógł on być agentem Woldemarasa, od którego otrzymał zupełnie określone zadanie zorganizowania prowokacyjnego zamachu, ażeby Woldemaras mógł uzyskać nowe materjały do wystąpień antypolskich. Nie jest wykluczone — dowodzi dziennik — że mający wkrótce się rozpocząć proces przyczyni się do ujawnienia sensacyjnych szczegółów całej tej sprawy.

Petkiewicz jedzie do Nowego Jorku.

WARSZAWA, 14 XI. (Pat). Wyjazd znanego lekkoatlety polskiego Petkiewicza z Warszawy do Nowego Jorku nastąpi około 22 b. m. Petkiewicz uda się najpierw do Genui, a stamtąd bezpośrednio do Nowego Jorku, gdzie spodziewany jest 5 grudnia. Pierwszy występ Petkiewicza na ziemi amerykańskiej odbędzie się 11 lub 15 grudnia.

Kto wygrał na loterji?

W dniu wczorajszym odbyło się ciągnienie 1-ej klasy dwudziestej Polskiej Państwowej Loterji klasowej.

80	tys.	wygrał	— 1747.
10	„	„	— 102743.
5	„	„	— 144683.
2	„	„	— 72588.
1	„	„	7566, 95332, 167556.
600	zł.	„	— 95332.

Popierajcie Ligę Morską

List z Londynu.

Londyn, w listopadzie 1929 r.

Jesień w parku. — „Moja żona jest na diecie". — Dokąd próżność prowadzi? — Klub stuletnich. Kobiety w Izbie Lordów.

W Hyde Parku czuć zbliżającą się zimę. W cudne słoneczne ranki, nieoczekiwane przedłużenie „Indian Summer", indyjskiego lata, jak tu zwą piękny jesienny czas, wałęsam się po jeszcze pustych alejach. Barwne klomby astrów, chryzantem i heljotropów utraciły pod nocnem dotknięciem zimnem swą świeżość. Drzewa do połowy są już z liści ogołocone. Dawno nie ścięta trawa, pomieszana jest z różnobarwnym, na pół zwiędłym liściem. Starsza dama karmi ptaszki. W Rotten Row zwiększa się ilość jeźdźców. Coraz więcej ludzi napływa do parku, pieski wszelkich ras i gatunków poszczekują radośnie. Park się ożywia. W mieście już pulsuje życie.

W najbliższej skromnej restauracji Lyonsa każę sobie podać śniadanie, nie zadziwia mnie, że przy kilku stolikach młode kobiety i panie jedzą tylko grapefruit (jadalna cytryna) i popijają czarną kawę. Djeta z Hollywood! Pod jej znakiem stoi Londyn. Moda z Londynu dąży do Ameryki lub naodwrót. Djeta z Hollywood jest modą dnia. Do restauracji eleganckiej lub też skromnej wchodzi młoda osoba i powiada: „Szósty dzień". Panienka obsługująca lub kelner w milczeniu przynoszą pomarańczę i herbatę. To jest lunch, południowy posiłek. Obok, przy stoliku zasiada klub odchudzających się szczęśliwców „Dzień dwunasty". Im się już lepiej wiedzie, każda oprócz cytryny, biszkoptów i kawy dostaje pół tostu. Kuracja trwa dni osiemnaście. Jest rzekomo wynikiem połączonych studjów angielskich i francuskich lekarzy. Po osiemnastu dniach można stracić 10—20 kilo. Kompozycja tego niezwykłego osiemnastodniowego menu jest nadzwyczajna. Jednego dnia tylko cytryna, pomidor i liść sałaty, herbata, a wieczorem znów sałata, innego dnia aż dwa kotlety, czasem jajko, ogórek, trzy oliwki. A to wszystko traktowane jest przez szerokie koła niewiast z wielką powagą. Piosenkarze kabaretowi nie przepuścili takiej gratki i jak niegdyś piosenka o bananach, lub twardym boczku, tak dziś: „My wife is on a diet" („Moja żona jest na diecie") rozbrzmiewa od Hollywood do Nowego Jorku, od Nowego Jorku do Londynu, a żałosny refren męża skarżącego się, że po osiemnastu dniach cytryn i pomidorów przyjaciele ujrzą go z lilją niewinności w ręce na drodze na tamten świat, wywołuje homeryczny śmiech. Ale ta moda i piosnka bywa zaraźliwe.

A propos klubów. Istnieje od niedawna w Londynie klub stuletnich. Nie znaczy to by jego członkowie byli stuletnimi. Sto lat życia jest tylko celem, do którego zdążają. Długowieczność nie należy do rzadkości w Anglji. Jednak poważna ankieta nowego klubu wykazała, że o ile ludzie obecnie naogół dłużej żyją niż dawniej, liczba stuletnich osobników w państwie brytyjskiem zmniejsza się i żyje ich wszystkiego razem około 200, a żaden nie ma więcej lat niż 105. Ankieta badała też warunki, w jakich doczekali się stuletni starcy wieku matuzalemowego. Wynikiem jest nawoływanie do umiarkowania. Chęć dożycia podeszłego wieku jest wielka, sądząc z mnóstwa listów pisanych do klubu z prośbą o wskazówki, jak żyć należy, by doczekać lat stu. Chęć długiego życia rozpowszechniona jest bardziej między mężczyznami.

Wielkie zainteresowanie a nawet współczucie budzi w Londynie los miss Maud Hall, premjowanej piękności z r. 1923, którą sąd skazał na trzy miesiące więzienia. Miss Hall, która na 50 000 współzawodniczek uznaną została za najpiękniejszą, od chwili tej zachorowała na niepohamowaną próżność, objawiającą się w niezwykły sposób. Gdy minął pierwszy okres podziwiania, gdy indyjscy książęta, arystokraci zagraniczni i angielscy miljonerzy przestali się nią interesować, wzięła się do pracy i znalazła zatrudnienie w wielkim magazynie Barkera. Tam w ciągu kilku lat ukradła około 200 tualet, które ukrywała w tajemnicy przed rodzicami w swym pokoiku, gdzie zamykała się godzinami, dotykając i podziwiając wspaniałe kreacje, w których nigdy się pokazać nie mogła. Po odkryciu malwersacji znalazła się przed sądem.

Decyzja Privy Council, który uznał prawo kobiet do zasiadania w senacie Kanady, wywołała komentarze, streszczające się w jednem zdaniu: „Teraz kolej na Izbę Lordów". Przewodnicząca stowarzyszenia kobiet dążących do zdobycia rzeczywistego zasiadania w Izbie Lordów dla kobiet-parów z własnego prawa, to znaczy dla kobiet, na które prawem dziedziczenia przeszedł tytuł po ostatnim męskim potomku rodu lordowskiego, rokuje z orzeczenia Privy Council jak najlepsze nadzieje. Od chwili, gdy Lady Rhonda reklamowała dla siebie prawo zasiadania w Izbie Lordów, kilkakrotnie próbowano przeforsować ustawę na korzyść kobiet, ale zawsze uchwałę Izby Gmin niweczył wyrok Izby Lordów.

Bys.

NOWY WOREYD.

Nowe wydanie rocznika adresowego „Woreyd" na rok 1929—30, wielce się różni od poprzednich i zdaniem nawet swym zewnętrznym wyglądem, gdyż wbrew powszechnej tradycji, według której takie roczniki, jak angielski Who is Who, zawsze z roku na rok rosną co do objętości, nowy Woreyd w oprawie jest dwa razy cieńszy niż poprzedni z r. 1928.

Sama lista adresowa, która zajmowała w poprzednim roczniku 327 str. obecnie się mieści na 246 str. Wynika to po części z pełniejszego wyzyskania miejsca, gdyż wiele nazwisk, zajmujących w zeszłym roku trzy wiersze, teraz zajmują tylko dwa wiersze — po części z usunięcia niektórych nazwisk zbytecznych. W zeszłym roku np. wymieniano i Przybyszewskich, w tym roku dwóch ubyło, a zaraz po nich znikli Przybytek, Przychodzki, Przyjałkowski. Z 34 Morawskich zostało 32 i podobne redukcje można zauważyć w innych nazwiskach.

Zato nowe wydanie zawiera wiele cennych informacyj, których w poprzedniem nie znajdywaliśmy. Mamy tu nietylko wyliczenie władz państwowych od 1917 roku, ale nawet po sobie następujące gabinety i skasowane ministerstwa, skład Sejmu, Senatu, oraz Sejmu śląskiego, sądy i trybunały, duchowieństwo różnych wyznań, nietylko chrześcijańskich, władze komunalne największych 24 miast, znacznie rozszerzony wykaz związków i organizacyj handlowych, zawodowych naukowych, oświatowych, politycznych, rolniczych, towarzyskich, sportowych i innych.

Przy znacznie zmniejszonej objętości wielce powiększono ilość materjału, co świadczy korzystnie o staranności redakcji. Nadto, rażące błędy poprzedniego wydania zostały poprawione, jak. np. prof. Karol Lutostański, który odzyskał swoje właściwe nazwisko, które w poprzednim wydaniu było zmienione na inne podobne.

Sprawdzając nazwiska znajomych nie znalazłem błędów, natomiast kilka zdumiewających opuszczeń. Brak np. znanych autorek jak Kossak-Szczucka, Izabela Wolikowska, Elżbieta Dorożyńska — nie znajdziemy czcigodnego Jubilata Józefata Andrzejowskiego ani znakomitszego w Polsce działacza społecznego Józefa Stemlera — nieznany redakcji jest zdolny młody poeta Tadeusz Łopalewski — również nieznaną jest jedna z bardzo nielicznych kobiet zajmujących katedrę uniwersytecką, Cezarja Baudoun de Coutrannay Ehrenkreutzową. Figuruje dwóch Hulewiczów wojskowych i dwóch ziemian tego nazwiska: lecz brak poety Witolda Hulewicza, zasłużonego sekretarza Związku Literatów w Wilnie i dyrektora Radjo Wileńskiego. Jeszcze więcej razi pominięcie tak znakomitego człowieka, jak poeta Emil Zagadłowicz, autora tylu sztuk teatralnych, twórcy Mikołaja Srebrempisanego — obecnie dyrektora Radjo Poznańskiego. Także nikt się nie dowie z Woreyda o pisarzu tak powszechnie znanym, jak Artur Górski, ani o muzyku niepospolitym, jakim jest Eugenjusz Dziewulski. Natomiast całkiem niepotrzebne jest przytaczanie wszystkich profesorów uniwersytetu, nawet takich co nic w nauce nie zdziałali.

Opuszczając takie zera możnaby zyskać miejsce dla prawdziwych twórców w zakresie sztuki i literatury, których „Woreyd" dotądignoruje. Na to, żeby taki rocznik nie miał luk, trzeba współpracownictwa społeczeństwa, jak to się dzieje w Anglji i gdzie każdy nabywca biograficznego rocznika wertuje go starannie i o spostrzeżonych niedokładnościach pisze do redakcji.

W. Lutosławski.

Odrębność Żmudzi.

Jak donosi „Dzień Kowieński", w tych dniach Związek Studentów Żmudzinów Uniwersytetu Litewskiego uroczyście obchodził pięciolecie swego istnienia. Dążenia tej organizacji akademickiej są ciekawe i godne uwagi. Organizacja mianowicie obrała sobie za cel ochronę i pielęgnowanie zdrowego ducha narodowego Żmudzi oraz pracę nad podniesieniem kulturalnego poziomu tej dzielnicy.

Żmudź, niegdyś tak sławna, dzisiaj dzięki swemu oddaleniu od centrum życia kulturalnego i politycznego kraju została cokolwiek zaniedbana i np. procent jej analfabetów jest wyższy niż w pozostałej Litwie. Związek studentów Żmudzinów dąży pozatem do usunięcia różnic, jakie się wytworzyły między Żmudzią a krajem Kłajpeddzkim i dlatego do swego grona przyjmuje oprócz Żmudzinów również Kłajpedzian. Związek rozwija się pomyślnie i liczy obecnie przeszło 80 członków.

W czasie uroczystego posiedzenia Związku w wielkiej auli Uniwersytetu zabrał głos m. in. prof. A. Janułajtis, który wyjaśnił znaczenie Żmudzi oraz jej odrębności w dziejach narodu litewskiego.

Odrębność Żmudzi jest wynikiem ewolucji dziejowej. Żmudź stała się głośna w dziejach Litwy w 13 wieku, kiedy to fala teutońska zalała ją poraz pierwszy.

Żmudź swem położeniem wciskała się między dwa potężne i drapieżne zakony niemieckie — Krzyżaków i Kawalerów Mieczowych. Oba zakony, po uciemiężeniu bratnich narodów Litwy, Prusaków i Łotyszów, chcąc stworzyć wspólny front przeciwko Polsce oraz Litwie, rozpoczęły śmiertelną walkę ze Żmudzią, która je rozdzielała. Żmudź, odtąd rozdrobniona pomiędzy waśniącymi się książętami, musiała się zjednoczyć, zorganizować i przez to stała się jądrem późniejszej potęgi Litwy oraz kolebką jej pierwszych władców. W celu obrony przed zakonem cała Żmudź pokryła się potężnemi zamkami i obwarowaniami.

W obliczu nieustannego niebezpieczeństwa wytworzyły się odrębne stosunki społeczne na Żmudzi. Niebezpieczeństwo wspólne łączyło ze sobą szlachtę i lud. Stosunek między obu warstwami wytworzył się taki, jaki istnieje na statku wojennym między kapitanem a załogą — jedni drugich wspierali.

W czasach późniejszych za panowania Olgierdowiczów znaczenie Żmudzi, jako jądra państwa podupadło. Wielcy książęta chcieli ją podporządkować swej polityce.

Wielcy książęta całą ekspansję Litwy skierowują na Wschód, centrum państwa się przesuwa do Wilna i Żmudź staje się objektem targów wielkich książąt z Krzyżakami o pokój. Tak postępuje i Witold, który, jakkolwiek doceniał znaczenie Żmudzi dla swej monarchji, jednak głównie dbał o sprawy wschodnie. Zaznaczyć wypada, że jedynie Kiejstut nie podzielał dążeń władców Litwy w ich polityce wschodniej, on stał się prawdziwym bohaterem i obrońcą Żmudzi. Żmudź wreszcie po długich walkach i przelaniu potoków krwi, wróciła na stałe do Litwy.

Odrębna jednak psychika Żmudzinów niełatwo mogła się pogodzić z polityką centrum Litwy — Wilna. Jagiełło i Witold, pragnąc wprowadzić katolicyzm na Litwie, tworzą biskupstwo żmudzkie, wysyłają zastępy księży, jednocześnie jednak zjawiają się i poborcy książęcy i wyżsi urzędnicy. Żmudzini, przyzwyczajeni do wolności, do samodzielnego decydowania o swych losach, buntują się, mordują urzędników królewskich i wypędzają księży. Później przyjmują zwierzchnictwo Aleksandra, lecz proszą, aby w aktach zaznaczono, że się poddali władzy książęcej dobrowolnie. Żmudź jednak i później zachowuje swą odrębność. Jej wyżsi urzędnicy są obierani przez szlachtę, a nie mianowani przez księcia. Żmudź poza tem uzyskuje własny Trybunał Najwyższy, z którego jednak nie korzysta.

W XVII w. kiedy w całej rzeczpospolitej polsko-litewskiej przykuwano do roli, Żmudź oparła się temu — jej lud pozostał w znacznym stopniu wolny, łączył go ze szlachtą stosunek patrjarchalny, oparty na szacunku ze strony ludzi i sumiennej opiece nad tym ludem ze strony szlachty. W czasie walk o niepodległość Polski i Litwy zawsze pierwsza występowała w Litwie Żmudź, walczyli tam ramię przy ramieniu szlachcic z włościaninem, jakkolwiek interesy obu warstw mogły być niekiedy różne, potrafiły one i w 1831 r. i w 1863 r. znaleźć podstawę do porozumienia. Żmudź również wydała pracowników o odrodzenie narodowe Litwy tej miary, co Szymon Dowkont, bskup Wołończewski, literaci Staniewicz, Poszka i inni. Żmudź, kończy prelegent, to — litewska Wandeja, Żmudź nie znała antagonizmu między chłopami a szlachtą, tak samo dbała o swą autonomję i odrębność, tak samo wreszcie potrafiła zmusić swych władców do liczenia się z nią. Stosunki społeczne również w obu krajach były jednakowe — tak samo patrjarchalne.

W dalszym ciągu zebrania przemawiał ks. Gedymin Kłausutis-Biržanskis, który również podnosił odrębność Żmudzi nawet za czasów carskich, gdyż carowie mianowali siebie również książętami Żmudzi. Żmudź, według słów mówcy, przez 7 wieków zachowała swą autonomję, która przestała istnieć z dniem 16 lutego 1918 r.

Samobójstwo premjera Iraku.

LONDYN, 14.XI (Pat). Jak się okazuje, premjer Iraku Abdul Muhsin popełnił samobójstwo. Śmierć jego wywarła silne wrażenie, gdyż zmarły cieszył się uznaniem i sympatja tak w kołach angielskich, jak arabskich.

Nowoczesna inkwizycja.

Komu jest dobrze pod rządami sowietów? Dyktatura wyciska swe piętno na wszystkiem. Nawet na zwolennikach tego systemu i jego wykonawcach. Zależność poszczególnych jednostek od tego, co nakazują „zgóry", co każą czego zabraniają jest nie do zniesienia. Gorzej jednak jest, gdy tę dyktaturę wykonuje motłoch i gdy sprawuje sąd nad ludźmi.

Swoisty „sąd," ustalony w ZSSR od niedawna, nosi miano „czistki", oczyszczania partji komunistycznej od niepewnych, niemoralnych i burżuazyjnych elementów. Posiedzenia komisyj czistki odbywają się publicznie i każdy obecny przy „czistce" obywatel ma prawo wskazywać na te lub owe „nieproletarjackie" posunięcia komunisty. Jeśli komisja uzna je za dowiedzione i ważkie, komunista zostaje wydalony z partji i usunięty z urzędu.

Jeśli w urzędach cywilnych „czistka" jest mniej groźną, ze względu na to, że komuniści z komisyj kontrolujących, bardziej ufają kontrolowanym niż rządzonym przez nich i stale zresztą utyskującym rzeszom obywateli, to inaczej rzecz się ma w armji. Czerwonoarmista jest bardziej faworyzowany niż robotnik i chłop. Z nim w sowietach liczą się i głos jego ma jeszcze znaczenie, może zostać bowiem w każdej chwili poparty siłą. Jakkolwiek więc naogół w czerwonej armji panuje stosunkowa dyscyplina i żołnierz sowiecki jest karnym wykonawcą rozkazów, dowódcy wojskowi na pewien czas przed „czistką" zmuszani są do „sfolgowania" swym padwładnym. Niewiadomo bowiem, który się zgłosi ze skargą, niewiadomo również, z jaką; a któż w ustroju sowieckim nie ma grzechu na sumieniu?

Odbywa się badanie dowódcy obrony nadbrzeżnej floty bałtyckiej, Elisiejewa. Ogromna sala czerwonej armji i floty w Leningradzie wypełniona jest po brzegi przez marynarzy. Elisiejew przytacza swój życiorys, wzorowy, jak na sowieckiego dowódcę. Jest on robotnikiem, synem robotnika. Do partji komunistycznej należy od 11 lat. Brał udział w wojnie z „białymi", tłumił powstanie w Kronsztadzie, odznaczony został orderem „czerwonego sztandaru". Zdawałoby się, że wszelka kontrola jest już zbyteczna. Lecz oto marynarze poczynają rzucać pytania, a badany, jak żak, usprawiedliwia się przed swymi podwładnymi wobec komisji kontrolującej. „Czy to prawda, że Elisiejew ożenił się z żoną carskiego oficera, którego uprzednio rozstrzelał?", „dlaczego żona przezwana została „admirałową"?, „Czy to prawda, że dowódca udziela po pijanemu dłuższych urlopuw niż na trzeźwo?". Dlaczego odpowiedział pewnemu komuniście: nie jestem dla was towarzysz Elisiejew, a dowódca"? i t. p. pytania mnożą się z każdą chwilą. Wiele z nich oparte są na plotkach i pogłoskach, krążących wśród marynarzy. Ale „towarzysz dowódca" na wszystko musi odpowiedzieć. — Żona niema nawyków „admiralskich". Komuniście odpowiedziałem ostro alem go nazajutrz przeprosił, z biurokratyzmem walczę: sam poleciłem usunąć z drzwi mego gabinetu napis: „wejście tylko po zameldowaniu" i t. d. Spektakl odbywa się przy udziale całego garnizonu, a dla badanego stanowi najgorszą odmianę współczesnej inkwizycji.

Przykład powyższy nie należy do najbardziej jaskrawych. Publicznie zadawane są pytania, czy towarzysz uprawia flirt, czy to prawda, że go widywano w towarzystwie cudzej żony — są na porządku dziennym przy „czistce". W białoruskim okręgu wojskowym, podaje „Krasnaja Zwiezda" kontrola trwała 8 i pół godzin wobec przeszło 500 widzów. W Smoleńsku padło pytanie: „Dlaczego dowódca armji tow. Jegorow, przybył na przegląd pł-ku w rękawiczkach?" Niektóre komisje kontrolujące otrzymują doniesienia o partyjnych komunistach, tego rodzaju: „Tow. X stale urządza swej żonie sceny zazdrości". „Tow Y płaci alimenty trzem kobietom jednocześnie". „Tow. R pod wpływem swej żony i teściowej postawił ikony w swem mieszkaniu". Niema takiej dziedziny życia badanych, czy to urzędowej, czy prywatnej, którąby sposobem sowieckim nie została poddaną krytyce z punktu widzenia „czystego komunizmu".

W tych warunkach nie należy dziwić się, iż mają miejsce tragedje rodzinne w rodzaju głośnej sprawy zabójstwa tow. Kołko. Był on dowódcą pułku jazdy czerwonej, stacjonowanego w Homlu. Wśród kolegów pułkowych dowódcy rozpowszechniła się pogłoska, że żona jego jest... faszystką i przeciwniczką ustroju sowieckiego. Komunistyczna jaczejka pułku obradowała nad tą sprawą i poleciła dowódcy pułku rozwieść się z żoną. Kółko wiedziało doskonale, że żona jego nie jest „faszystką", wiedziało, że pogłoski tego rodzaju są złośliwie zmyślone. Niemniej jednak, jako dowódca i komunista, jako karny żołnierz, oświadczył swej żonie, że chociaż ją kocha, zmuszony jest „wykonać swój obowiązek wobec rewolucji" i ją opuścić. Zdenerwowana i doprowadzoan do ostateczności żona dowódcy zastrzeliła swego męża i popełniła samobójstwo. W pozostawionej kartce zapewnia wszystkich, iż „jest niewinna".

Oto wynik systemu inkwizycyjnego.

B.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Po wypadkach 31 października r. b. kiedy to zjawienie się grupy oficerów w lokalu Sejmu stało się powodem nieotwarcia sesji sejmowej, dnia 6 listopada r. b. wystosowałem na ręce p. marszałka Daszyńskiego list prywatny, w którym nie jako polityk, gdyż do żadnej partji nie należę, lecz jako wolny obywatel kraju wypowiedziałem to, co o tem myślałem.

Na list swój otrzymałem odpowiedź marszałka Daszyńskiego datowaną 8 listopada b. r. i zdawałoby się, sprawa jako prywatna zupełnie wyczerpana.

Marszałek Daszyński jednak uważał za stosowne ogłosić w „Robotniku" swoją odpowiedź na mój list, który o ile wiem w druku nie był. Z całego arkusza mego listu skonstruował jedno zdanie, które w tej formie jest potworne, a tem potworniejsze, że zaczyna się od słów „Marszałek Piłsudski" Nie ulega więc wątpliwości, że nie moją skromną osobę pan Daszyński miał na celu. Aby czytelnicy mogli sami ocenić postępek p. Daszyńskiego, oraz cel ogłoszenia odpowiedzi, uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora, ze względu na doniosłość postępku p. Daszyńskiego łaskawie wydrukować w „Kur. Wil." bez skrótów moją korespondencję z Marszałkiem Daszyńskim, którą przy niniejszym załączam w odpisach.

Na zakończenie muszę wyrazić tylko ubolewanie, że nie znając, jako niepolityk, metod walki dzisiejszych polityków, nie zdołałem przewidzieć tak fatalnego skutku mego prywatnego listu i że ze względu na wysoki urząd p. Daszyńskiego nie mam możności odpowiednio zareagować na taki postępek.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy szasunku i poważania.

Leon Pietkiewicz.

Wilno, dnia 12 listopada 1929 r.

Do Pana Marszałka Sejmu

Ignacego Daszyńskiego w Warszawie

Czcigodny Panie Marszałku!

Jako apostoł demokracji nie może SzPan wymagać, aby obywatel państwa polskiego stał w niemej niemocy wobec tak doniosłych spraw życia państwowego.

Dzień 31 października r. b. przejdzie do historji.

Nie należę do żadnej partji, bo jestem za szary. Dla mnie jedna partja stoi ponad wszystkiemi partjami, pozwoli więc, Czcigodny Pan Marszałek, że jako bezpartyjny, a takich w Polsce jest 90 proc. ośmielę się parę słów Mu przesłać w tej sprawie i upraoszam również życzliwie je przyjąć, jak je przesyłam.

O Sejmie polskim marzył nie tylko W. Sz. Pan i Marszałek Piłsudski, ale miljony Polaków i przez sto lat przeszło.

Od Kościuszki do Piłsudskiego to jedna straszna walka o wyzwolenie Polski.

Walka, która pochłonęła miljony ofiar i z bronią w ręku i bez broni, na szubienicach i rozstrzelanych, w ich ziemiach i na zesłaniu, w katorgach Sybiru i na Sachalinie.

O Wybawiciela modlił się nietylko Mickiewicz, ale miljony przez całe pokolenia, modliły się nietylko w domach i kościołach, ale i we krwi męczeńskiej.

Takim wymarzonym, wymodlonym w męczeńskiej krwi i wybłaganym przez sto lat przeszło „Wskrzesicielem narodu" jest Józef Piłsudski.

Co dało Józefowi Piłsudskiemu tę moc Zwycięztwa? — Miłość Ojczyzny.

„Czterdzieści i cztery".

Nie wierz, Panie Marszałku, gawędom że to jest liczba kabalistyczna. Mickiewicz był zbyt wielkim i zbyt rozumny, aby w najcudniejszej modlitwie X. Piotra miał w kabalistykę się bawić. Wystarczy w alfabecie łacińskim podstawić liczby pod litery i liczby pod amor (1+12+14+17=44) dodać, a wyjdzie suma czterdzieści i cztery.

Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku
Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku
Ja kocham cały naród! Objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia.

Ta miłość, która w rozpaczy i męce samemu Bogu bluźni i z Bogiem o Polskę rzuca się do walki.

Józef Piłsudski tak ukochał Polskę i tą miłością zwyciężył.

I Bóg dał Mu w nagrodę Rząd dusz, a naród swym Wodzem Go obrał, bo On jest Królem Duchem Polski i „Wskrzesicielem Narodu".

Marszałkami było, jest i będzie wielu, ale Józef Piłsudski jest jeden i póki choć jedno polskie serce będzie czuć uczciwie Imię Jego będzie nieśmiertelne.

„Sława! Sława! Sława!"

Nie jest prawdą, że Marszałek Józef Piłsudski jest antyparlamentarzystą i Sejm polski poniża.

Józef Piłsudski jest największym parlamentarzystą w Polsce. O Sejmie polskim długie lata marzył, Sejm polski stworzył i Sejm ten umiłował.

Ale Sejm polski sam siebie pohańbił i poniżył.

Niema w Polsce, ani jednego Polaka, prócz partyjników, którpby Sejm polski szanował, bo takich Sejmów szanować nie można i to jest największe nieszczęście Polski.

Nie to straszne, że Marszałek Piłsudski Sejm polski wyzywa pogardliwemi słowami, ale to straszne, że to co mówi jest prawdą. To nie autorytet siły, ani siła autorytetu, lecz autorytet prawdy i siła Bólu. Każdy obywatel polski z rozpaczą patrzy w przyszłość i pyta co nas czeka? Co będzie z Polską jeżeli takie Sejmy mieć będziemy?

Do obowiązków Marszałka Sejmu należy bronić honoru tego Sejmu. Ale Czcigodny Panie Marszałku! Na miłość Boga i Polski, Nie tędy droga! Sejm musi sobie zdobyć autorytet i szacunek uczciwą pracą dla dobra narodu, ale nie warcholstwem.

Dawne grzechy zmartwychwstają
Zamiast „familji" — mamy partje
Zamiast „magnatów" — mamy prowodyrów
A warcholstwo te same.

Dawne upiory które Polskę zgubiły powstały na nową zgubę Polski.

Marszałek Józef Piłsudski walczy nie z Sejmem, a z temi upiorami Sejmu i jako Wódz Narodu uważa tę walkę za swój święty obowiązek. I niech Mu Bóg dopomoże, aby raz jeszcze zwyciężył, chociażby sto tysięcy miał trupem położyć.

Piłsudski wyzwolił nas z niewoli obcej
Piłsudski wyzwolił nas z niewoli polskiej

Mickiewicz powiedział: „nie zgubi Polskę niewola niemiecka i moskiewska, ale zgubi Polskę niewola polska". Polska musi być Wolna, albo Polski nie będzie. My musimy być obywatelami kraju, a nie przyja-cielętami partji, albo Polski nie utrzymamy.

Nie Polska dla Sejmu, a Sejm dla Polski!

Niepodległa Polska i Wolna Polska to olbrzymia różnica i droga jeszcze bardzo daleka i bardzo mozolna. Kto Marszałkowi Piłsudskiemu w tej pracy przeszkadza, ten jest wrogiem Polski i Polsce grób kopie.

Racz wybaczyć Czcigodny Panie Marszałku te kilka słów bezpartyjnego obywatela Polski i zechciej przyjąć wyrazy, należnego Ci z wysokiego Urzędu Twego, Szacunku i poważania.

Leon Pietkiewicz.

Wilno, dn. 6 listopada 1929 r.

Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, dn. 8 listopada 1929 r.

Szanowny Panie!

Piszesz Pan w swym oryginalnym liście: „Marszałek Piłsudski... walczy z tymi upiorami... (pod tem słowem rozumiesz Pan partje polityczne) i uważa to za swój święty obowiązek".

„I niech mu **Bóg** dopomoże, aby raz jeszcze zwyciężył, **chociażby sto tysięcy miał trupem położyć".**

Abyś Pan odczuł co znaczy sto tysięcy trupów, proszę, żeby Pan siebie samego na zabicie przeznaczył, albo kogo z pańskich kochanych ludzi...

I Bóg ma w tym mordzie dopomagać?

(—) **Ignacy Daszyński.**

P. Leon Pietkiewicz
Wilno
Antokolska 111 m. 3.

„PROŚWITA".

W roku bieżącym odbywają się we wszystkich większych centrach życia ukraińskiego uroczystości, poświęcone 60-letniemu jubileuszowi istnienia „Proświty". W ostatnim numerze „Diła" czytamy o uroczystości takiej nawet w kolonji ukraińskiej w Kurytybie (Brazylja). Sposób, w jaki emigranci ukraińscy w Brazylji obchodzili jubileusz „Proświty" — koncert — akademja, przedstawienia i wykłady publiczne — świadczy dobitnie o pietyźmie, jakim Ukraińcy otaczają tę instytucję.

„Proświta" jest najstrszą wogóle instytucją ukraińską o charakterze kulturalno-oświatowym. Do zakresu działania „Proświty" należy całokształt spraw związanych z oświatą pozaszkolną. Założono „Proświtę" dnia 8 grudnia 1868 roku. W końcu roku 1928 miała „Proświta" w Polsce 86 filij, 2.934 czytelnie (większość posiadała własne budynki), 1.923 bibljotek, 1.358 kółek amatorskich, 490 chórów, 74 samodzelne szkółki samokształceniowe, 48 orkiestr muzycznych. Urządzono 5910 amatorskich przedstawień teatralnych, 2.588 odczytów i 592 koncerty. Stałych członków towarzystwo miało w 1928 roku — 12.888, członków czytelni „Proświty" — 132.077 mężczyzn i 33.720 kobiet. Na czele wydziału głównego centrali towarzystwa we Lwowie stoi senator Michał Hałuszyński. (U. N. D. O.).

Nowa powieść Remarque'a.

Jeszcze nie przebrzmiały odgłosy protestów nacjonalistów niemieckich przeciwko znakomitej powieści Remarquea „Im Westen nichts neues", a już, jak podaje dobrze poinformowany londyński dziennik „Observer", młody niedoszły laureat pokojowej nagrody Nobla pisze nową powieść, osnutą na tle stosunków powojennych w Niemczech, powieść będącą niejako dopełnieniem „Na zachodzie bez zmian". Powieść ta do pewnego stopnia ma być stwierdzeniem czy Remarque jest naprawdę znakomitym artystą, czy też dzięki tylko bezpośredniości opisywanych wrażeń i szumnej reklamie odniósł tak niesłychany sukces.

Zaledwie poza kulisy wydawnicze przedostała się wiadomość o tworzeniu powieści, a już wielkie potentaty wydawnicze Niemiec i Stanów Zjednoczonych zaczęły zabiegać i nachodzić autora by sprzedał im prawo nakładu. Jest to bądź co bądź bardzo rzadki wypadek, by poważne firmy wydawnicze, owe koncerny, dyktujące warunki autorom o znanych nawet nazwiskach, kupowały na pniu utwór i rywalizowały ze sobą, podbijając stale cenę.

Z pośród czterech wielkich koncernów, które zgłosiły gotowość nabycia powieści jeszcze nie napisanej, zwyciężył wreszcie wielki amerykański koncern wydawniczy „United Press", który zapłacił Remarqueowi 250.000 dolarów za prawo nakładu. Jest to bądź co bądź, nawet jak na stosunki amerykańskie, zawrotne honorarjum, którego nie osiągnął nawet najpopularniejszy i najpłodniejszy z amerykańskich pisarzy Jack London.

W świetle tego rekordu jakże smutnie przedstawiają się nasze warunki wydawnicze—gdy niejednokrotnie młody autor czekać musi lata całe na kilkuset-złotowy zarobek—chyba że jest urodzonym autoreklamiarzem.

Aresztowanie Zubkowa.

BERLIN, 14-XI. (Pat). Aleksander Zubkow, mąż zmarłej b. księżniczki Wiktorji, został dziś rano aresztowany w Bonn, dokąd przybył celem wzięcia udziału w pogrzebie. Aresztowanie nastąpiło z powodu przekroczenia przepisów paszportowych. Zubkowa wydaliła w swoim czasie policja z obszaru Prus i prowincji pruskiej.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Polsko-litewskie porozumienie w sprawie zbiegłych dezerterów.

Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Trok i Wieżajn odbyły się polsko-litewskie konferencje graniczne poświęcone unormowaniu sprawy wymiany zbiegłych z armji dezerterów. W sprawie tej osiągnięte zostało porozumienie.

Naprawa szosy Nowogródek-Nowojelnia.

W bieżącym roku podczas okresu letniego władze drogowe zarządziły naprawę szosy łączącej Nowogródek z Nowojelnią. Szosa ta położona jeszcze za czasów rosyjskich z inicjatywy nowogródzkiego „ziemstwa", w obecnych czasach uległa znacznemu zniszczeniu, przeto naprawa jej ze względu na ruch autobusowy między Nowogródkiem a Nowojelnią, stała się nieuniknioną. To też rozumiejąc to, władze drogowe przystąpiły do dzieła. W przeciągu lata odcinek kilkukilometrowy szosy po ul. Słonimskiej został gruntownie odremontowany. Co do naprawy jednak całej szosy to tu przedsięwzięto nieracjonalny sposób, zasypując liczne szczerby i dołki zwykłym piaskiem. Wskutek tego na szosie wytworzyło się mnóstwo pagórków, które utrudniają szybką jazdę autobusem. Pomijając już to, wogóle taka robota jest mocno tandetna, gdyż teraz, gdy nastała jesień, deszcze zmywają roztarty kołami wehikułów piasek i szosa pozostaje taką samą, jak była przedtem. Więc chyba podobnych „remontów" na przyszłość robić nie warto, gdyż równają się one niepotrzebnym wydatkom.

DZISNA

+ **Poświęcenie sztandaru szkolnego 4-kl. publicznej szkoły powszechnej w Zadorożu.** Dnia 10 listopada 1929 roku odbyło się poświęcenie sztandaru szkolnego. O godzinie 12 odprawił miejscowy ksiądz Czyżewski uroczyste nabożeństwo, oraz wygłosił okolicznościowe kazanie o znaczeniu sztandarów w życiu ludzkiem. Bezpośrednio po kazaniu nastąpiło poświęcenie sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli p. hrabina Irena Brzostowska i p. Doboszyński, wójt gminy pliskiej.

Następnie zaczęło się wbijanie gwoździ. Pierwszy wbił gwóźdź ks. Czyżewski, drugi p. Hr. I. Brzostowska, trzeci p. Dobosyński, czwarty p. R. Szepietowski, inspektor szkolny, piąty p. Hryniewski, dr. med., szósty p. hr. Brzostowski i siódmy p. P. Dąbrowski, kierownik szkoły miejscowej.

Wszyscy przeszli do lokalu szkoły, gdzie nastąpił poranek. Pierwszy przemówił p. Dąbrowski, zwracając się do dziatwy szkolnej by przez całe życie nosiła w sercu to, co wypisane zostało na sztandarze, to jest: „Ojczyzna, nauka, cnota", a do rodziców, by zawsze przysyłali dzieci do szkoły, by im nie tamować naturalnego popędu do nauki. Następnie zabrał głos p. R. Szepietowski, inspektor szkolny i pokdreślił, że nauczycielstwo szkół powszechnych, pracując nad urobieniem duszy dziecięcej i nad ukształtowaniem charakteru, poszukuje wśród otoczenia swego serc i współpracy. Właśnie tu doskonale widać, że serce to znalazło nauczycielstwo wśród miejscowej inteligencji. Widać współpracę. Wreszcie przemówił p. Hryniewski specjalnie do dziatwy szkolnej. Wspomniał on dziatwie te czasy, kiedy sam był małym i chodził do szkoły za czasów niewoli. Nie wolno im było wtedy marzeń swoich realizować, bo nie pozwalała na to niewola i zaborcy. Dziś wszystko zmieniło się. Dzieci śmiało dążą do urzeczywistnienia swych zamierzeń, zdobywając wiedzę w polskiej szkole. Słowa p. Hryniewskiego wywarły silne wrażenie na obecnych.

O godzinie 4-ej odbyło się przedstawienie w miejscowej szkole p. t. „Polonja". W skompowanej sztuce przedstawiono dzieje Zadoroża i na tem tle rozwój szkoły polskiej.

Na tem zakończyły się uroczystości poświęcenia sztandaru. Pamięć dnia tego na długo utkwi w umysłach okolicznej ludności i przypominać będzie hasła wypisane na sztandarze. **Władysław Maciejewski.**

NOWO-ŚWIĘCIANY

+ **Jak magistrat Nowoświęciany obchodził święto Niepodległości.** Dzień 11 listopada r. b. obchodzono bardzo uroczyście. Wszystkie domy prywatne zarówno jak urzędy państwowe były ładnie udekorowane zieleniną, flagami oraz portretami p. Prezydenta i p. Marszałka Piłsudskiego. W nocy urzędy były prześlicznie iluminowane. Wyjątek stanowił jedynie gmach magistratu, gdzie w nocy wyłączono nawet jedyną żarówkę nad szyldem, nad którym od czterech lat istnieje herb P. Piłsudskiego, zresztą co wieczór świecącą się nad szyldem magistratu. Bardzo to zdziwiło tutejszą ludność, która nie może znaleźć na to żadnego wytłumaczenia. Chyba dlatego, że większość R. M. i Zarządu przeszła z listy P. P. S.

Przy tej sposobności nadmienić też muszę, że obecni „ludzie naszego magistratu", po dojściu do władzy uważali za swój obowiązek zaniedbać.

W 1919 r. wybudowany a w 1926 staran. ówczesnego burmistrza p. Poniatowskiego ogrodzony i kwieciem przybrany pomnik Marszałka Piłsudskiego. Dziś ogrodzenie zostało rozwalone, a gdzie przedtem rosły drzewka i kwiaty wałęsają się kozy.

Sądzą widocznie ojcowie naszego miasta, że w ten sposób zniszczą, a przynajmniej choć stępią miłość ludu święciańskiego do największego syna naszej ziemi, do ukochanego Wodza i Budowniczego. Srodze się mylą. Lud święciański nie jest dziewką sprzedajną i uczuć swych łatwo nie zmienia. Lud święciański ukochał Józefa Piłsudskiego nie dlatego, że go taka lub inna partja kiedyś chwaliła i hołdy składała — nie przestanie też kochać dlatego, że dziś nań partje gromy ciskają. Ukochał Go za Jego wielką miłość naszego kraju, ukochał Go za trudy i znój w walce o wolność złożone. Ukochał i stać przy Nim twardo będzie, bo jest — wierny. O tem wszyscy partyjnicy pamiętać powinni.

A ojcom miasta, może władze starościńskie każą szanować to, co nam jest drogie i święte. **Tutejszy.**

OLECHNOWICZE

+ **Obchód święta Niepodległości.** Staraniem oddziału strzeleckiego w Olechnowiczach, z zawiadowcą stacji p. Olszewskim na czele, w dniu 11 b. m. została zorganizowana o godzinie 16-ej uroczysta akademja na dworcu kolejowym, w poczekalni III klasy. Na powyższą akademję przybyła dziatwa szkolna z chorągwiami, pozatem pracownicy urzędu kolejowego, pocztowego, celnego i wolni od zajęć służbowych funkcjonarjusze P. P. tutejszego posterunku, oraz liczne rzesze włościan jak miejscowych, tak i okolicznych. Akademję poprzedził pomocnik zawiadowcy stacji p. Rybarczyk, przemówieniem okolicznościowem, podkreślając krótko a treściwie przeżytą niedolę narodu polskiego w okresie 130 lat niewoli oraz trudności jakie towarzyszyły przy odzyskaniu Państwa Polskiego, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta oraz Marszałka Piłsudskiego, powtórzonym wielokrotnie przez wypełnioną salę dworcową. Następnie wójt gm. kraśnieńskiej i prezes tut. oddziału strzeleckiego p. Stefanowicz wygłosił piękne i treściwe przemówienie w którem porównywał rok 1918 z 1929-ym oraz dokonaną pracę Narodu Polskiego w tym krótkim okresie czasu.

Miejscowy kierownik poczty p. Sawlewicz wygłosił dwa wiersze, pierwszy o Marszałku Piłsudskim i drugi o Prokuratorjum Ojczyzny, za co go zgromadzeni obdarowali długimi oklaskami. Następnie dziatwa szkolna miejscowej szkoły powszechnej wygłosiła szereg wierszy i pieśni narodowych, za co należy właściwie oddać słuszne uznanie wychowawczyni tej szkoły p. Siemaszkównie.

Na zakończenie p. Rybarczyk w imieniu komitetu organizacyjnego dziękował zebranym za tak liczne przybycie, a zebrana na sali ludność przed odejściem odśpiewała pod przewodnictwem pp. Zarecza i Mackiewicza Boże coś Polskę, Jeszcze Polska nie zginęła i Pierwszą Brygadę. **M Jurewicz.**

POSTAWY

+ **Utonięcie w sadzawce.** W dniu 12 b. m. Izabela Hajdukowa, lat 60, mieszkanka kolonji Romaszewo gm. łuczajskiej w czasie nabierania wody z sadzawki pośliznęła się, wpadła do wody i utonęła.

80 Środa Literacka.

Odbyła się przy licznie zebranem gronie stałych gości. Zagaił zebranie sekretarz Zw. Lit. p. Hulewicz dzieląc się z obecnymi przyjemną dla Związku wiadomością o odznaczeniu orderem Polonii Restituty w-prezeski Heleny Romer - Ochenkowskiej, co wszyscy powitali hucznemi oklaskami. Poczem dziękował w imieniu Zw. p. Modrakowskiej za jej wielką uprzejmość, że zechciała przed swym koncertem czwartkowym uraczyć Środę Literacką swemi ślicznemi piosenkami, p. pułk. Korytowskiej za łaskawy akompanjament, a p. Wyrzykowskiemu za deklamację. P. Modrakowska już po raz drugi jest gościem Środy Literackiej, to też ci, co mieli przyjemność rozkoszować się jej miękkim i dźwięcznym głosem, jej wysoką kulturą muzyczną, osobistym wdziękiem i szczególnym, jej tylko właściwym, sposobem ilustrowania śpiewu wymownemi ruchami, mieli znów tę samą co zeszłego roku ucztę artystyczną. Słowo wstępne o pieśni miłosnej wypowiedział zajmująco p. Węsławski. Śpiew p. Modrakowskiej płynie nie tak jakby był wyuczony, wypracowany czy „zrobiony", płynie jak woda w strumieniu czy obłoki po niebie, lub melodyjny wiatr w lesie i szum morza, jak coś naturalnego, koniecznego. Wydaje się, że ta śliczna kobieta inaczej nie powinna się odzywać jak tylko w melodyjnym śpiewie, tak dalece słodkie i wnikliwe tony harmonizują z jej złotemi włosami i wymownemi rękami, z tem przejęciem się głębokiem jakie się maluje na jej twarzy gdy śpiewa.

A przytem co za wiedza muzyczna i podatność w sposobie interpretacji: tragiczne i wesołe, tęskne i płoche, francuskie, niemieckie, włoskie, angielskie i polskie, sypały się piosenki, lśniły, dźwięczały, kołysały się i płynęły w przestrzeń. Zaczęło się od... XIII w., był potem i Clement Marot, ronda i ballady szkockie, na skrzydłach pieśni płynęliśmy ponad kraje i wieki, z każdego uszczknęła śpiewaczka kwiat poezji i dźwięku. Pieśni Schumanna zwłaszcza, głębokie wzbudzały wzruszenie, Libelino, Strauss, Debussy, Moniuszko, Szopen, Szymanowski, kolejno ukazywali nam swe muzyczne oblicza. A zawsze w tak wytrzymanym etnograficznym kolorycie, tak wydoskonaleni technicznie, że poprzez jasne, miękkie i dźwięczne tony odczuwali słuchacze całą duszę utworu.

W przerwach deklamował p. Wyrzykowski odpowiednie poezje Petrarki, Dantego, Ronsarda w przekładzie Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego i innych. Młody artysta doskonale uchwycił ogólny ton wieczoru, czytał wiersze z prostotą i naturalnością, lekko i pogodnie, bez patosu, tak często psującego ten rodzaj deklamacji.

Po skończeniu koncertu w. prez. H. Romer i p. Hulewicz wręczyli p. Modrakowskiej piękny bukiet biało-różowych kwiatów z „modrą" wstęgą, na której wypisano serdeczne podziękowanie za rozkosz artystyczną jaką nas darzy. Artystka wzruszona dziękowała serdecznie. Poczem przy zwykłej herbacie z pączkami toczyły się długo ożywione pogawędki w sali i na obszernym korytarzu. *Hro.*

KRONIKA

Piątek 15 Listopada	Dziś: † Leopolda W. Jutro: Edmunda B. W. Wschód słońca—g. 6 m. 46 Zachód „ —g. 15 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 14 XI - 1929 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 757
Temperatura średnia: + 7 C°
Opady w milimetrach: 2
Wiatr: południowy.
Uwagi: pochmurno.
Minimum: + 6
Maximum: + 8
Tendencja barometr.: stan stały.

OD REDAKCJI.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk sensacyjnej powieści F. Macdonalda w przekładzie p. J. Sujkowskiej p. t. **„Zemsta detektywa"**. Jest to jeden z najbardziej udatnych utworów tego rodzaju, o wiele przewyższający swą pomysłowością i realizmem osławiane powieści Wallace'a.

URZĘDOWA

— **Konsulat łotewski w Wilnie** niniejszem zawiadamia, że po zmianie numeracji na ul. Piaskowej, adres konsulatu łotewskiego w Wilnie jest: „ul. Piaskowa N-r. 3".

— W poniedziałek dnia 18 listopada konsulat łotewski będzie nieczynny, z powodu 11-ej rocznicy ogłoszenia niepodległości Republiki Łotewskiej.

MIEJSKA

— **Ratować dzieci.** Koło kościoła św. Kazimierza przechodnie niejednokrotnie zauważyli dwoje dzieci seidzących wieczorem na bruku, w błocie, zlewanych deszczem, okrytych bardzo brudnemi łachmanami i żebrzących o jałmużnę. Przechodnie, naogół, bezmyślnie dawali coś od czasu do czasu. Ale zdarzało się, że ktoś zdjęty litością spytał dzieci o adres i dlaczego tak tu się męczą. Milczenie, a po natarczywych pytaniach ucieczka w dwie strony, to była odpowiedź. Zapytany policjant objaśnił, że to są ofiary niejakiej R. żebraczki „zawodowej", która pożycza, czy wynajmuje dzieci do tego procederu; była już karana i ścigana, ale nie przestaje znęcać się nad tym drobiazgiem. Należałoby zwrócić baczną uwagę na te sprawy i malców z pod św. Kazimierza wziąć pod opiekę.

— **Porządeczki w autoruszkach.** Kiedy my się nauczymy szanować przepisy?! Że też ludzie nie rozumieją, że trzymanie się ustalonych prawideł, każdemu życie ułatwia, zaś nieustanne przekraczanie wywołuje kłótnie, pretensje, stratę czasu i szkody.

Weźmijmy np. codzienną sprawę autobusów. Już pisano o brudnych kurtkach chowanych pod ławki i koło szofera, o wysmolonych żelaztwach, leżących pod nogami pasażerów, o ślinieniu biletów, o tem, że mimo zakazu szoferzy bardzo często odwróciwszy głowy od jezdni prowadzą ożywione konwersacje.

Ale np. ilość podróżnych. O to istne wybuchają skandale. Nikt się przepisanej liczby pasażerów nie trzyma, ani konduktor, ani przejeżdżający. Wskutek tego onegdaj miało miejsce takie zdarzenie. Na rogu Wileńskiej, idzie na Zwierzyniec auto, zapchane do ostatnich granic, w przejściu stoją pasażerowie jeden przy drugim, jeszcze się wpycha dwie osoby. Nadchodzi drugi nr. 141.115 wchodzą pozostali w przejściu stoi **tylko jedna osoba,** kiedy konduktor, wyrostek, zaczyna brutalnie odpychać wchodzące kobiety, wyrzuca jednej torebkę w błoto i mimo protestów oburzonej publiczności rusza, urągając ordynarnie „tyle biorę ile chcę", a na uwagę jadących, że zameldują policjantowi drwi w żywe oczy. To wszystko jest dopuszczalne?

— **W sprawie ruchu kołowego.** W związku z mającym nastąpić wkrótce przekazaniem ruchu kołowego pod zarząd Magistratu w dniu wczorajszym w sprawie tej odbyła się w urzędzie wojewódzkim przedwstępna porozumiewawcza narada z udziałem przedstawicieli Dyrekcji Robót Publicznych Urzędu Wojewódzkiego i Magistratu. Po uzgodnieniu zasadniczego stanowiska postanowiono zwołać w lokalu Magistratu, w pierwszych dniach przyszłego tygodnia konferencję, w której udział wezmą wszystkie zainteresowane w tej sprawie czynniki. Konferencja ta będzie miała na celu opracowanie wytycznych w kierunku uproszczenia trybu postępowania w sprawach związanych z ruchem kołowym na terenie miasta.

— **Posiedzenie Miejsk. Kom. W. F. i P. W.** W sobotę, 16 listopada r. b. o godzinie 7 wieczorem w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa wyasygnowania kredytów na częściowe pokrycie wydatków związanych z budową stadjonu sportowtgo na Pióromoncie. 2) Wniosek Okr. Ośrodka W. F. Wilno w sprawie przedstawienia do odznaczenia kpt. Gołyńskiego i sierż. Hruka. 3) Podanie Związku Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wileńskiej, Robotniczego Klubu Sportowego „Siła" o subsydjum. 4) Wolne wnioski.

— **Wileński „Edisson"** Na onegdajszem posiedzeniu magistratu m. Wilna między innemi poruszona była ciekawa sprawa pomocy materjalnej młodemu i nieznanemu jeszcze wynalazcy Izaakowi Dzięciolskiemu, którego niepospolity talent wynalazczy w sposób zaiste przypadkowy został wykryty przez naczelnego lekarza szkół powszechnych m. Wilna dr. Brokowskiego.

Dzięciolski, zamieszkujący przy ulicy Niemieckiej znajduje się w ciężkich warunkach materjalnych uniemożliwiających mu kontynuowanie swych prac wynalazczych w dziedzinie elektrotechniki. Dzięki staraniom dra Brokowskiego sprawa pomocy materjalnej młodemu wynalazcy znalazła się na porządku dziennym onegdajszego posiedzenia magistratu, który po skomunikowaniu się z zakładem fizyki U. S. B. w sprawie dokonanych już wynalazków i po otrzymaniu przychylnej odpowiedzi, postanowił udzielić Dzięciolskiemu pożyczki w wysokości 200 zł. miesięcznie, która wypłacana będzie od dnia 1 kwietnia 1930 roku.

Niewątpliwie skromna ta pomoc samorządu miejskiego nie pozwoli zmarnować się młodej i obiecująco przedstawiającej się sile naukowej, która może wzbogacić miasto kilku cennymi wynalazkami.

— **W rocznicę śmierci H. Sienkiewicza.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przychylając się do próśb Zjednoczonych Polskich Towarzystw Oświatowych celem uczczenia pamięci wielkiego Mocarza myśli polskiej, zezwoliło na urządzenie na całym terenie Rzeczpospolitej w dniu 15 listopada jako w rocznicę Jego śmierci obchodów, które przypominając nam świetlaną postać zmarłego, jednocześnie dawałyby dochód instytucjom oświatowym, których był założycielem i gorącym rzecznikiem.

Dowodem czego służyć mogą słowa Jego wyjęte z XXXV t. pism: „Gdyby Macierz zdołała objąć te obszerne dziedziny, które zamierza zagarnąć, gdyby stanąwszy na silnej podstawie mogła i potrafiła spełnić podjęte zadania, to w ciągu lat kilkunastu wyrosłyby oświecone, moralne i szlachetne pokolenia, zlane w jeden wielki, oświecony, szlachetny i patrjotyczny naród".

Wobec powyższego koła Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. urządzają w przyszłą niedzielę w lokalach swych przy ulicy Wiłkomierskiej 1, i Turgielskiej 12 (Nowy Świat) odczyty z obrazami świetlnemi, na które zapraszają wszystkich, którzy czczą pamięć Henryka Sienkiewicza i jednocześnie dbają o rozwój Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. Zbiórka zaś na rzecz obu Kół odbędzie się w następną niedzielę w dniu 24 listopada, a dochody z niej przeznaczone będą na pierwsze wychowanie młodego pokolenia naszego społeczeństwa, by w myśl pragnień Zmarłego powstawał Naród Polski silny, szlachetny i oświecony.

WOJSKOWA

— **Zebrania kontrolne.** Dziś, w dniu 15 b. m. do zebrań kontrolnych (Arsenalska 5) mają się stawić wszyscy szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, urodzeni w roku 1902 z nazwiskiem na litery **O P R.**

Jutro z nazwiskami na litery **S T Z.**

— **15-lecie 1 p. a. p. Leg.** Dnia 17 i 18 b. m. odbędzie się uroczyste święto 15-lecia 1 pap. Leg., na które zjadą się wszyscy byli dowódcy, oficerowie i podoficerowie 1 p. artylerji legjonowej Goście przyjadą w niedzielę 17 o godzinie 8-ej rano. Pana Marszałka Piłsudskiego zastępować będzie gen. Rydz-Śmigły. Ponadto przewidziany jest przyjazd generałów: Litwinowicza, Rożena, Knoll-Kownackiego, pułkowników: Bolda, Szalego, oraz około 300 oficerów artylerzystów.

Uroczystości rozpoczną się 17 o godzinie 10-ej. O godzinie 11-ej odbędzie się msza w kościele św. Anny, o godzinie 12-ej wręczenie odznaki pułkowej. O godzinie 13-ej obiad żołnierski w pawilonie targów północnych. O godzinie 19-ej uroczysty capstrzyk orkiestr wojskowych przed Pałacem Reprezentacyjnym. O godzinie 21 zabawa podoficerska w Ognisku Podoficerów. O godzinie 22 Bal-Raut w salach Kasyna Oficerskiego. Dnia 18 o godz. 11 uroczysta akademja w Teatre na Pohulance. O godzinie 13-ej obiad koleżeński w Ognisku Podoficerów i o godz. 14-ej obiad koleżeński w Kasynie Oficerskiem.

SPRAWY PRASOWE

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności redaktorów.** Starostwo grodzkie pociągnęło do odpowiedzialności redaktora czasopisma „Nasza Žiźń" za umieszczenie w n-rze 314 z dnia 12 b. m. artykułu „Jedenastolecie niezależnej Polski", w którem starostwo grodzkie dopatruje się cech przestępstwa z art. 1 rozp. Prezydenta Rzplitej o prawie prasow.

Starostwo grodzkie pociągnęło do odpowiedzialności redaktora czasopisma „Wilner Tog" za umieszczenie w n-rze 253 z dnia 13 b. m. przedruku z nielegalnej odezwy, która ukazała się w Warszawie, dopatrując cech przestępstwa z art. 1 rozp. Prezydenta R. P. o prawie prasowem.

— **Konfiskata „Dziennika Wileńskiego"** Z polecenia władz administracyjnych dokonano w dniu wczorajszym konfiskaty nakładu „Dziennika Wileńskiego" Powodem konfiskaty było umieszczenie art. wstępnego, którego treść kolidowała z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o prawie prasowem.

SPRAWY AKADEMICKIE

Wileńskie Akademickie Koło Esperantystów przy U. S. B. w Wilnie, urządza w sobotę dnia 16 b. m. o godzinie 7.30 wiecz. w sali Śniadeckich U. S. B. (gmach główny, wejście z podwórza Skargi), wieczór poświęcony językowi międzynarodowemu esperanto, z nast. programem: 1) Odczyt p. t. „Esperanto jako język międzynarodowy" wygł. p. prof. J. Muszyński. 2) Deklamacje esp. zarecytuje p. Zofja Małyniczówna art. teatr. miejskich. ś) Referat p. t. „Wrażenia z ostatniego międzynarodowego Kongresu Esperantystów w Budapeszcie 1929 r." wygł. p. R. Sakowicz. 4) Śpiewy esperanckie wyk. p. Irena Jabłońska. 5) Odczyt p t. „Esperanto a sztuka" wygł. p. prof. M. Józefowicz. 6) Wystawa książek i czasopism esperanckich.

Wstęp 50 groszy.

— **Komunikat Okręgowej Komisji Wyborczej.** Okręgowa Komisja Wyborcza podaje do ogólnej wiadomości zgłoszoną listę N-r. 2 „Odrodzenie Życia Akademickiego". Kandydaci na zjazd ogólny Z. N. P. M. A.: 1) Grabowski Bronisław, 2) Dembiński Henryk. 3) Arcimowicz Władysław, 4) Pieczkowna Leokadja, 5) Rudziński Witold, 6) Perzanowski Stanisław, 7) Bujnicki Teodor, 8) Rutski Jan, 9) Święcicki Józef, 10) Zgorzelski Czesław.

Kandydaci do Wileńskiego Komitetu Akademickiego: 1) Fundowicz Stefan, 2) Święcicki Józef, 3) Dembiński Henryk, 4) Białkowski Wacław, 5) Wierzbicka Janina, 6) Wierzyński Zdzisław, 7) Nowodworski Witold, 8) Ellert Kazimierz, 9) Kostrowicka Marja, 10) Bujnicki Teodor.

Ewentualne protesty przeciwko tej liście należy zgłaszać do Okręgowej Komisji Wyborczej w dniu 15 listopada r. b. o godzinie 17—19 i dnia 16 b. m. godz. 18—20 w lokalu Miejscowego Komitetu Akademickiego (ul. Wielka 24).

— **Z Słow. Akad. Pracy Społ. na polu gospodarczem.** W niedzielę dn. 17 b. m. o godz. 11.30 w sali nr. 5 (I rok prawa) głównego gmachu U. S. B. odbędzie się walne zebranie członków SAPS. Porządek obrad: Sprawozdanie z działalności za rok akad. 1928-30 — mg. praw W. Stecki. Plan pracy na przyszłość — dr. praw M. Król. Wybory władz. Wolne wnioski. Obecność wszystkich członków konieczna. Goście mile widziani.

— **Baczność Akademicka Legja Wojsk.** Jutro, w sobotę dnia 16, o godzinie 6-ej rano zbiórka A. L. W. ul. Dominikańska 13.

HARCERSKA

— **Komenda Chorągwi Żeńskiej Wileńsk.** Związku Harcerstwa Polskiego przypomina wszystkim przybyłym harcerkom o obowiązku meldowania się. Adres Komendy Chorągwi: Mała Pohulanka 8 (Szkoła powszechna Świt) Sekretarjat czynny w sobotę od 17-18.

— **1000 i jedna przygoda** pełne humoru kapitalne perypetje wesołej rodziny p. t. Rodzina Smith, zobaczyć może i powinien każdy Wilnianin. Film w 10 aktach zostanie wyświetlony w Sali Miejskiej (Ostrobramska 5) w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 12.15, staraniem Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Czarnej Trzynastce Wil. Dr. Harc.

Ceny biletów zniżone: parter 60 gr., balkon 30 gr.

Dochód z wyświetlenia filmu jest przeznaczony na rozwój pracy harcerskiej drużyny.

SPRAWY SZKOLNE

— **Depesza do Kuratora O. S.** Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu wołożyńskiego przesłał p. kuratorowi okręgu szkolnego Stefanowi Pogorzelskiemu depeszę z wyrazami przywiązania oraz z zapewnieniem, że nauczycielstwo dążyć będzie wszelkiemi siłami do utrwalenia przez oświatę potęgi Rzeczpospolitej.

Również zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych w powiecie stołpeckim nadesłał na ręce p. kuratora depeszę z zwyrazami oddania oraz prośbą o przychylny stosunek i poparcie dla spraw poruszonych w uchwałach zjazdu.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Związku Drobnych Kupców Chrześcijan m. Wilna** powiadamia swych członków, że w biurze związku przy ul. Zawalnej 1 m. 4 w godzinach między 5—7 w. odbywa się wypełnianie blankietów na wykupienie świadectw przemysłowych na rok 1930, oraz są do nabycia nowowydane cenniki na artykuły spożywcze.

— **Ukonstytuowanie się nowej Rady Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie.** W dniu 13 b. m. dokonano uzupełniających wyborów do władz Rady Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie. Prezesem obrano inż. Stefana Siła-Nowickiego; wiceprezesami inż. Przygodzkiego i inż. Jensza, skarbnikiem inż. Walickiego i sekretarzem inż. Glatmana.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyty Czerwonego Krzyża.** W nadchodzącą niedzielę w sali kina „Światowid" Mickiewicza 9, staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża, dr. Feliks Pawłowicz wygłosi odczyt n. t. „Znaczenie powietrza w życiu świata zwierzęcego i roślinnego".

Wejście bezpłatne.

— **Rodzina policyjna.** Staraniem sekcji „Opieki nad Dzieckiem", odbędzie się wieczór bajek, które wygłosi znana autorka i recytatorka p. Eugenja Masiejewska. Prosimy wszystkie dzieci, które pragną posłuchać bajek „O żabiej mamie" i „O Wojtusiu nad morzem", do Kasyna Policyjnego Zawalna 56, w niedzielę dnia 17 b. r. o godzinie 5-ej.

ZABAWY

— **Tydzień Związku Pracy Obyw. Kobiet.** Na zakańczenie „Tygodnia" urządza Zw. Pr. Obywatelskiej Kobiet Czarną-Kawę-Dancing w sali Techników (Wileńska 33) w dniu 16 b. r. o godzinie 21, zaś w niedzielę 17 b. r. w sali kina „Heljos", o godzinie 12-ej Poranek rewjowy.

Bilety na Czarną-Kawę-Dancing w cenie 5 zł. akademicki 3 zł. są do nabycia w lokalu Związku, Ostrobramska 19, między 10-1 g. Na poranek rewjowy, codziennie u p. Szumańskiej, wieczorem u p. Sztrallowej i p. Rudnickiego w cenie od 3zł. do 50 gr.

RÓŻNE

— **Z Izby Przemysłowo-Handl. w Wilnie.** Niezależnie od przedstawienia Ministerstwu Komunikacji ogólnego memorjału, dotyczącego niezbędnych i najbardziej pilnych zmian nowej taryfy kolejowej, uwarunkowanych potrzebami życia gospodarczego w okręgu Izby P.-H. w Wilnie, Izba wystąpiła z oddzielnym memorjałem, złożonym władzom, a dotyczącym specjalnie obniżenia taryfy na dowóz drzewa okrągłego do tartaków w okręgu Dyrekcji Wileńskiej P. K. P. przy dystansie poniżej 200 kilometrów. Na wniosek Izby postulat ten został zaakceptowany przez Komitet Taryfowy Państwowej Rady Kolejowej.

Zważywszy na doniosłość tej kwestji, Izba występuje do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, aby wzmiankowana zniżka została wprowadzona jak najrychlej.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Rekordowa pod względem kasowym, dowcipna i zabawna krotochwila Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia" niebawem schodzi zupełnie z repertuaru. Dziś i jutro grana będzie po cenach znacznie zniżonych w premjerowej obsadzie z dyr. Zelwerowiczem w rôli Starołęckiego.

— **„Sen nocy letniej".** Arcydzieło Szekspira z muzyką Mendelsohna w tygodniu przyszłym wejdzie na repertuar teatru na Pohulance pod reżyserją A. Zelwerowicza.

— **Występy Malickiej, Węgierko i Sawana.** Dziś drugi występ znakomitych artystów Malickiej, Węgierko i Sawana w sztuce Lenca „Trio". Na wczorajszy pierwszy występ tej świetnej trójki artystów zabrakło biletów. Lutnia dawno nie pamięta tak entuzjastycznego nastroju publiczności. Jutro w sobotę i niedzielę odbędą się ostatnie przedstawienia sztuki „Trio" ze świetnymi gośćmi.

W niedzielę w teatrze miejskim „Lutnia" o godzinie 3.30 po poł. z udziałem Malickiej i Węgierko grany będzie słoneczny utwór „Świt, dzień i noc". Ceny miejsc zniżone.

— **Popołudniówka niedzielna.** W teatrze miejskim na Pohulance w niedzielę o godz. 3 m. 30 po poł. po cenach zniżonych komedja Croisseta i Flersa „Powrót".

— **Poranek baletowy.** Wybitna interepretatorka tańców klasycznych Sawina-Dolska oraz 7-mio letnia fenomenalna tancerka Donia Minkowicz wystąpią w niedzielę najbliższą w Teatrze „Lutnia" o godz. 12.30 w poł. W programie produkcje taneczne do muzyki: Delibesa, Chopina, Griega, Czajkowskiego, Głazunowa i innych. Ceny miejsc od 50 gr.

— **Kwartet Drezdeński w Wilnie.** Słynny zespół kameralny, Kwartet Drozdeński, wystąpi w poniedziałek, dnia 18 b. m. w sali Teatru na Pohulance, na zaproszenie Wil. Towarzystwa Filharmonicznego.

RADJO

PIĄTEK, dnia 15 listopada.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.00: Kwadrans książki polskiej. 16.15: Audycja dla dzieci. Przygody dzielnego chłopca. Opowie Ciocia Hala. 17.00: Koncert muzyki popularnej. 17.25: Kurs fotografji dla amatorów. 17.45: Koncert. 18.45: Audycja wesoła „Niespodzianka" pióra Hanny Kozłowskiej w wyk. zesp. dram. rozgł. wil. 19.15: Retransmisja stacyj zagranicznych. 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu z Warsz. i rozmaitości. 20.05: Pogadanka muzyczna, koncert symfoniczny, feljeton i komunikaty. 23.00: Gramofon.

SOBOTA, dnia 16 listopada.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.00: Komunikat Wil. Towarzystwa Organ. i Kółek Rolniczych. 16.15: Gramofon. 17.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy z okazji Nowenny do Matki Boskiej. 17.45: Audycja dla dzieci „Biała sukmana" nowela J. E. Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego. Ilustracja muzyczna Eugenjusza Dziewulskiego. Radjofonizacja Haliny Hohendlingerówny. 18.45: Feljeton wesoły wygł. Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19.10: „W świetle rampy" (nowości teatralne) wygł. Tad. Łopalewski. 19.30: Program na nast. tydzień, sygnał czasu z Warsz. i rozmaitości. 20.05: „Z szerokiego świata" feljeton. 20.30: Koncert, feljetony i komunikaty 23.0: Muzyka taneczna.

KINA I FILMY

„PRZEDZIWNE KŁAMSTWO NINY PIETROWNY".
(Heljos).

Film niemiecki miał się już ku upadkowi i zdawało się, że już nic go nie uratuje. Po wspaniałych „Nibelungach" i innych kapitalnych dziełach tego okresu, po „Portjerze z hotelu „Atlantic" i „Variete", nastąpiła pustka, nuda i przeciętność, pomysły szare i płaskie, czasem nawet wręcz obrzydliwe. Jedynie technika posuwała się naprzód, choć także w stosunkowo powolnem tempie.

Rok ostatni przyniósł doniosłe zmiany. Przedewszystkiem stanęła na mocnych nogach komedja i farsa. Pojawiają się coraz lepsze, lżejsze i dowcipniejsze rzeczy, tak dobre np. jak (jeszcze nie najlepsza) „Niebieska Myszka" i inne. Niebawem zjawiają się i w dziedzinie dramatu coraz artystyczniejsze utwory. Jedną z pierwszych jaskółek była znakomita „Rapsodja węgierska", którą ujrzeliśmy poraz pierwszy w Wilnie w ubiegłym sezonie, tuż przed wakacjami. Z późniejszych niedawno wyświetlany w „Heliosie" o podobnym temacie i także z Lil Dagower „Miłosny szept nocy" (brr!— ten tytuł... „Es flüster die Nacht..." brzmi w oryginale) zrobiony był doskonale, nakoniec (nie będę wyliczał więcej) obecnie wyświetlany — „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny", dzieło twórcy „Rapsodje". Eryka Pommera i Joc Maya.

Subtelnie wyreżyserowany film ten sprawił niespodziankę. Nie chodzi już o samą Brygidę Helm, o której trudno już coś powiedzieć, ponadto co już powiedziano. Artystka ta wykazuje niezwykłe bogactwo swego talentu, porzucając dotychczasową manierę wampiryczną i pewien już stereotypowy sposób bycia. Nieoczekiwanie zdobywa się na maksimum prostoty i szczerości, bez jakichkolwiek „gierek" czy tricków.

W danym wypadku interesuje nas bardziej wspomniana już subtelność i lekkość scenarjusza, czy reżyserji z mnóstwem bardzo ciekawych, wysoce artystyczn. momentów, które możnaby zresztą przypisać zarówno pierwszemu jak i drugiej. Wspomnę tylko pierwsze lepsze, jak wyzyskanie rococowego zegara, kontrastowe zestawienie z nim innego (z kukułką), wreszcie to bajeczne zakończenie z rzucaniem róż na leżącą na kanapie Ninę. Róże były bardzo a propos ale z jakże targicznie innego powodu, niż ten z którego rzucał je „zwycięski" pułkownik.

(Sk).

WŚRÓD PISM

— **„Tygodnik Illustrowany"** Nr. 44 poświęca sporo miejsca sprawom „Dnia Oszczędności". W dziale tym znajdują się ciekawe artykuły pióra K. Sokołowskiego, T. Dziekońskiego i Z. Szymańskiego. Z powodu święta umarłych drukuje Tygodnik pełną prostoty i poezji staro-duńską balladę ludową „Umarła Matka" w przekładzie Wł. Nawrockiego, pięknie ozdobioną fotografjami J. Mioduszewskiego. Dalej mamy tu artykuły Dr. F. Burdockiego „R. 101", K. Greka „Bled" (pięknie ilustrowany), drugi artykuł prof. J. Makarewicza z cyklu „Na Zachód" p. t. „Hotel amerykański", d-ra M. Skrudlika „O. Franciszek Lekszycki" i dział szaradowy. W dziale beletrystyki dalszy ciąg Goetla „Serce lodów" i nowela M. Wierzbińskiego „Zbik kresowy".

— **Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1929 r.** Wyszedł z druku Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej r. 1929 o jeszcze bogatszej niż dotychczas treści. Zawiera on na 663 stronach poza skorowidzem alfabetycznym działy następujace: **Meteorologja, dność. Ruch ludności:** Małżeństwa, urodzenia, zgony, emigracja, reemigracja i repatrjacja; **Własność nieruchoma:** Reforma rolna. **Rolnictwo, leśnictwo, hodowla i rybołóstwo; Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zrzeszenia gospodarcze; Górnictwo przemysł i handel wewnetrzny; Komunikacja:** Koleje, samochody, żegluga, lotnictwo, poczta, telegraf i telefony; **Handel zagraniczny:** Banki, domy handlowe, P. K. O., Kasy pożyczkowe i oszczędności, kredyt hipoteczny, giełdy; **Spożycie; Ceny; Statystyka społeczna:** Praca, płace, zatargi, kasa chorych, fundusz bezrobocia, zakłady ubezpieczeń, inspekcja pracy; **Ubezpieczenia, pożary; Szkolnictwo i wychowanie; Oświata pozaszkolna, życie umysłowe i kulturalne: Wyznania; Statystyka polityczna; Zdrowotność publiczna; Sądownictwo i przestępczość; Administracja wewnętrzna; Siły zbrojne; Skarbowość;** Samorząd i finanse komunalne. W Dodatku: A. Rozwój gospodarczy Polski w cyfrach 1926—1928 i B. Statystyka Wolnego Miasta Gdańska; C. Przegląd międzynarodowy.

Rocznik zawiera ponadto na 2 kartogramach: podział administracyjny według stanu z dn. 1.X. 1929 r., kuratorja szkolne, okręgi sądów apelacyjnych, dyrekcje kolejowe i dyrekcje pocztowo-telegraficzne.

Z powyższego zestawienia działów wynika, że Rocznik Statystyki 1929, obejmujący całokształt materjału statystycznego w Polsce, winien znaleźć się w ręku wszystkich osób, interesujących się życiem społecznem i gospodarczem kraju.

Cena bez oprawy zł. 12, w oprawie zł. 14. Do nabycia w Głównym Urzędzie Statystycznym, Administracja Wydawnictw. Warszawa, Al. Jerozolimskie 32, 1 p. oraz w księgarniach.

Z SĄDÓW

O zamordowanie policjanta przez partyzantów litewskich.

Proces odroczono celem uzupełnienia śledztwa.

Toczący się od dwóch dni przed sądem okręgowym proces przeciwko partyzantom litewskim już niemal w ostatniem swem stadjum natrafił na luki, wobec których sąd uznał za niemożliwe przystąpić do wyrokowania przed ich wypełnieniem.

Z tego powodu sąd zarządził odroczenie sprawy do dnia 28 b. m., a przez ten czas dokonać lustracji domu Kazimierza Wojckiego we wsi Rymszańce, gdzie miał być zamordowany posterunkowy Jan Chalecki, przeprowadzić ponowne badania odnalezionych kości i czaszki co poruczono prof. doktorowi Sienaglewiczowi oraz wezwać na następny termin sądzenia tej sprawy kilku nowych świadków.

Po tak uzupełnionym śledztwie i po przeprowadzeniu dodatkowego przewodu sądowego nastąpią przemówienia stron, a następnie sąd poweźmie wyrok w stosunku do podsądnych. **Ka-er.**

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Obława.** W dniu 13 b. m. w czasie obławy zarządzonej na terenie m. Wilna zatrzymano 20 osób pomiędzy któremi zatrzymano Trojańczyka Aleksandra przybyłego z Warszawy, który nie mógł wyjaśnić powodów przyjazdu do Wilna oraz Ostrucha Józefa włóczęgę bez określonego zajęcia. Wymienione osoby przekazano władzom reszt po wylegitymowaniu zwolniono.

— **Kradzieże.** W dniu 13 b. m. Wędziagolskiej Joannie ul. Kolejowa 3 skradziono z jej mieszkania różnej garderoby i bielizny na sumę 300 złotych.

— W dniu 13 b. m. wywiadowca Gulbiński zatrzymał na gorącym uczynku kradzieży zawodowych złodziei Szocheta Rafała ul. Nowogródzka 21 i Betchen Joachima ul. Kijowska 13 którzy skradli sztukę materjału w sklepie Baniewicza Józefa ul. Wielka 27. Sprawców osadzono w areszcie.

Kto będzie dyrektorem Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

W tych dniach odbyła się prywatna narada Zarządu Izby Handlowo-Przemysłowej w Wilnie z udziałem niektórych radnych w sprawie omówienia kandydatur na stanowisko dyrektora Izby. Wysunięte były na to stanowisko 2 kandydatury: p. Dudzińskiego popieranego przez przemysłowców i p. prof. Zawadzkiego wysuniętego przez handlowców. Przedstawiciele handlu mają w Izbie (w Radzie jak i w Zarządzie) przeważającą większość. Tem samem kandydatura prof. Zawadzkiego na stanowisko dyrektora ma najwięcej szans powodzenia.

Wysunięta też została myśl stworzenia stanowiska wicedyrektora Izby. Uchwały żadnej w tej sprawie nie powzięto. Jak się dowiadujemy kwestja stworzenia stanowiska wicedyrektora jest w sferach handlowych i przemysłowych poważnie traktowana i najprawdopodobniej postanowiona będzie w sensie pozytywnym.

Rozmaitości

UCZONY ZALECA DWUŻEŃSTWO.

Znany uczony szwajcarski, profesor Jung, jeden z najwybitniejszych psychologów europejskich, wywołał ostatnio niezwykłą sensację, oświadczając w wywiadzie dziennikarskim, że na podstawie badań przyszedł do przeświadczenia o konieczności dwużeństwa, które mogłoby w sposób radykalny rozwiązać dającą się dotkliwie odczuwać nadwyżkę kobiet. „„W Europie i wogóle na całym świecie — twierdzi profesor Jung — jest znacznie więcej kobiet niż mężczyzn. Każda z tych tysięcy kobiet nadliczbowych tęskni za szczęściem i miłością. Dziś przeciwstawiają się sobie dwa typy kobit: z jednej strony kobieta-żona, z drugiej zaś kobieta nowoczesna, pracująca zawodowo, niezamężna. Ta druga jako energiczniejsza może zepchnąć pierwszą z jej stanowiska i zająć jej miejsce.

To jednak nie rozwiązuje zagadnienia. Dwużeństwo niewątpliwie nie może być wskazane, jako idealnie tego zagadnienia rozwiązanie, chwilowo jednak jest najprostszem wyjściem z obecnej, rzeczywiście tragicznej sytuacji. Kobieta musiałaby pogodzić się z tem, że miłość mężczyzny będzie dzieliła z drugą towarzyszką jego życia. Prawo wyłącznej własności, a z niem i zazdrość powinny być wykreślone ze słownika nowoczesnej kobiety".

NAJWIĘKSZA NA ŚWIECIE APTEKA.

Zdawałoby się, że największą na świecie aptekę posiada któraś z wielomiljonowych metropolij, a więc Nowy York, Londyn, Paryż czy Berlin. Tymczasem zaszczyt ten przypadł, liczącej zaledwie 125.000 mieszkańców Genewie. Traf zrządził, że największa na świecie apteka znajduje się właśnie w mieście, będącem siedzibą konsyljum, z różnem powodzeniem leczącego świat, Ligi Narodów. As aptek całego świata nosi nazwę „Pharmacie Principale" i istnieje zaledwie od 15 lat. Przedsiębiorstwo to prowadzone przez właścicieli z niezwykłym rozmachem i pomysłowością, jest olbrzymią centralą, posiadającą na składzie wszelkie możliwe środki lecznicze, kosmetyczne i perfumeryjne. Katalog „Pharmacie Principale" objętością swą dorównywa katalogom największych przedsiębiorstw handlowych, czy przemysłowych. Liczba stałych odbiorców tej olbrzymiej apteki wynosi około 800.000, a roczny dochód sięga kwoty około 8.000.000 franków szwajcarskich.

REKORDOWA ILOŚĆ MORDERSTW.

W Chicago i pozostałej części stanu Illinois w ciągu ubiegłego roku zamordowano 783 osoby, w tem 652 mężczyzn i 131 kobiet, z czego w samem Chicago 504 osoby. Wskutek nieszczęśliwych wypadków zginęło w tymże czasie 5.827 osób, w tem 4.359 mężczyzn i 1.468 kobiet, przyczem połowa tej liczby zginęła wskutek wypadków samochodowych. Samobójstw popełniło 953 mężczyzn i 174 kobiety. W wypadkach kolejowych zginęło 662 osoby, utonęło 383 osoby, zatruło się gazem 241 osób, otruło się 131 osób. W ciągu ostatnich pięciu lat liczba zgonów wskutek morderstw, somabójstw i nieszczęśliwych wypadków wzrosła o 25 proc.

WÓDZ OSAGÓW PRZED MIKROFONEM.

Wiedeń gości obecnie „Białego Orła", wodza plemienia Osagów, liczącego sobie 107 lat. „Biały Orzeł" zamierza przemawiać przed mikrofonem radjostacji wiedeńskiej; słuchacze tej stacji dowiedzą się zatem o niejednym ciekawym biograficznym szczegole z życia sędziwego wodza. „Biały Orzeł" zwiedzał po raz pierwszy Europę w roku 1887-ym Wówczas był gościem Bismarka i królowej Wiktorji. W 1909 roku bawił czas jakiś na dworze cesarza Franciszka Józefa, z którym wypalił fajkę pokoju, tę fajkę zrobioną z drzewa twardego jak kamień i liczącą kilka stuleci, wódz Osagów pokazuje z dumą, dodając przytem, że pewien Amerykanin ofiarowywał mu już za nią 200.000 dolarów, lecz że niema takiej sumy, za jakąby się zgodził ją sprzedać. „Biały Orzeł" jest wielkim zwolennikiem Karola Maya, który — jego zdaniem — świetnie zgłębił duszę czerwonej rasy; z May'em widział się przed trzydziestu laty, podczas swego pobytu w Berlinie i dał mu wówczas garść szczegółowych informacyj, dotyczących obyczajów Indjan.

Na pytanie, co sądzi o radjotechnice „Big chief" oznajmił, że radjo cieszy się wśród jego ziomków wzrastającą z dniem każdym popularnością i że w niejednym wigwamie już rozbrzmiewa głośnik, poczem dodał, że w Ameryce istnieją rozgłośnie noszące się z zamiarem nadawania indyjskiego programu.

ILE WYNOSI LUDNOŚĆ RZYMU.

Ludność Rzymu w końcu września r. b. wynosiła 901.805 mieszkańców. Rzym jest trzecim co do wielkości miastem na półwyspie Apenińskiem, po Neapolu (970.354) i Medjolanie 957.336.

Giełda warszawska z dn. 14.XI. b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Belgja	124,74—125,05—124,43
Londyn	43,47½—43,58—43,37
Nowy York	8,89¾—8,91¾—8,87¾
Paryż	35,10½—35,19—35,02
Praga	26,40¼—26,47—26,34½
Szwajcarja	172,79—173,22—172,36
Stokholm	239,57—240,17—238,97
Wiedeń	125,37—125,68—125,06
Włochy	46,67½—46,79—46,56
Marka niemiecka	213,10
Gdańsk	173,86

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest	120,00—119,50—119,75
Premjowa dolarowa	65,00—64,75
6% dolarowa	80,50
Stabilizacyjna	88,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
5% warszawskie	50,50
8% warszawskie	67,50

AKCJE:

Bank Polski	169,00—169,75
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Siła i Światło	103,00
Cukier	31,00
Firley	43,00
Węgiel	75,00 76,00
Lilpop	34,00—35,50
Modrzejów	20,50
Starachowice	23,75—24,00

Odpowiedzi Redakcji.

P. Z. F. w Postawach. Prosimy.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zamkowej 15 m. 2 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza iż w dniu 15 listopada 1929 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 8 m. 3 (na składzie Białoruskiego T-wa) odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do Białoruskiego T-wa Wydawniczego, składającej się z rozmaitych książek, podręczników szkolnych i białoruskiej literatury, oszacowanej dla licytacji na sumę 944 zł. na zaspokojenie pretensji Wileńsko-Trockiego Powiatowego Związku Komunalnego.

Komornik Sądu Grodzkiego **J. Lepiesze.**

PHILIP MACDONALD. 1)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

PROLOG.

Pani Antoniowa Gethryn opuszczała Anglję, jadąc do Pau, do złożonej śmiertelną niemocą ciotki i matki chrzestnej, lady Prudhoe-Greene. Niepocieszony Antoni pozostawał w domu.

— Nudziłbyś się tylko, kochanie — rzekła żona. — I po drugie, nawet jej nie znasz. Ja, niestety, muszę jechać. Bądź zdrów i sprawiaj się dobrze.

Antoni odprowadził wzrokiem pociąg, odchodzący z dworca Victoria i udał się do klubu. Ponieważ był listopad i godzina jedenasta rano nie zastał tam nikogo znajomego. Ulokowawszy swoje długie ciało w wygodnym fotelu, kazał sobie podać kseresu i zabrał się do gazet. Dociągnął jako tako do południa, kiedy zjawił się głupi i nazbyt rozmowny znajomy, i miły spokój djabli wzięli.

Zgodziwszy się na jedno w kwestji pogody, polityki rządowej, polowania i innych jeszcze rzeczy, nie wytrzymał i uciekł do budki telefonicznej w pokoiku portjera. Tu kazał się połączyć z redakcją „Sowy" i za chwilę rozmawiał z wydawcą tegoż pisma, a swoim przyjacielem Spencerem Hastingsem.

— Brzmi to nie jak zaproszenie, a jak rozkaz — rzekł Hastings. — Ale dobrze, przyjdę.

— Odrazu. T e r a z. — nalegał Antoni. — Natychmiast! Pali się tylko na jednym kominku i jeżeli mnie kto nie powstrzyma, zamorduję tego, który przy nim siedzi. Do widzenia!

Powrócił do ognia i do gadatliwego głupca, którego, na szczęście już nie było. Zajął przeto najwygodniejszy fotel i wziął do ręki numer pisma, którego zazwyczaj nie czytywał, ale nie było wyboru, bo inne już przeczytał. Oko jego padło na powieść w odcinku p. t. S k a ł y P r ó ż n i, napisaną przez Stellę Newbiggin Saunders i zatrzymało się właśnie na uwadze pod nagłówkiem ze wskazówką: „To przeczytać najpierw", kiedy przyszło wyzwolenie. Poczuł na ramieniu czyjąś rękę i usłyszał znajomy głos.

— Lucas!—zawołał Antoni, wstając i podając tamtemu rękę. — Jak to dobrze, żeś przyszedł.

Pokazał gazetę.

— Patrz, od czegoś mnie uratował. Może się napijesz? Doskonały kseres.

Zasiedli nad szklaneczkami.

— Jak tam Yard?

— Jak to Yard — odpowiedział nowoprzybyły. — To znaczy nuda i pustka, pustka i nuda,

Antoni skinął głową.

— Ostatnio nie było żadnych causes célèbres, z wyjątkiem sprawy Grimstocka. Jakże to idzie? Prasa się tem nie interesuje.

— A, to! — rzekł Lucas. — Nic nadzwyczajnego. Starszy lokaj. Dziś go sprowadzą.

Skończył pić.

— Nie, od osiemnastu miesięcy nie było nic d o b r e g o — tylko to morderstwo Wimbledona. Faktycznie od sprawy Hoode'a mamy posuchę.

Antoni podniósł oczy.

— Nudno ci? Jałowo?

— No, cóż, praca powinna być nudna. Im nudniejsza tem lepiej. Zato potem zabawa przedstawia więcej atrakcji.

— Taaak — rzekł z powątpiewaniem Antoni. — Sprawa Hoode'a była bardzo interesująca, nieprzyjemna coprawda, ale interesująca. Dociekanie tajemnic jest w swoim rodzaju nałogiem — Lucas roześmiał się wesoło.

— Pewnie, że dla ciebie było to interesujące. Znalazłeś sobie przy tej okazji żonę.

— To się nie liczy—rzekł Antoni. — To było co innego.

— Niech się nie liczy. Ale i bez tego miałeś satysfakcję. Wystąpiłeś jako genjalny amator — detektyw i dałeś Scotland Yardowi lekcję metody.

Teraz roześmiał się Antoni. Jego nieudane wysiłki uniknięcia rozgłosu z powodu wzmiankowanej wyżej sprawy stały się między jego przyjaciółmi przedmiotem żartów i docinków. Zaczął besztać Lucasa, kiedy podszedł chłopak w liberji i oznajmił, że przyszedł pan Hastings i czeka na pana Gethryna.

Antoni wstał.

— Spencer Hastings. Zaprosiłem go na lunch. Może się do nas przyłączysz?

Lucas skinął głową. Zasiedli koło okrągłego stołu, niedaleko ściany, na której wisi naturalnej wielkości portret sir Roberta Peela.

— Słuchaj — rzekł w pewnej chwili Lucas, zwracając się do Antoniego — żebyś ty tak popełnił jakieś morderstwo! Wymyśl co takiego! Daj moim kolegom do zgryzienia jaki twardy orzech. Ale jednocześnie okaż się dobroczyńcą wobec społeczeństwa i zabij — np. Hathaway'a.

Antoni potrząsnął głową,

— Nie, do ministrów skarbu nie brałbym się. I zresztą chodzą po świecie gorsze typy, niż on — Hathaway.

— Niewielu! — rzucił Hastings.

— Prędzej jakiego grubego finansistę — rzekł Antoni. — Może Steina? Albo członka naszego klubu... Birkbroda?

— Sporządzimy listę — przerwał Lucas. — Jakie dwanaście nazwisk. Wybierzesz sobie które, nic nam nie mówiąc. I zabijesz w ciągu roku.

Antoni zaczął ugniatać z przejęciem kulki z chleba.

— Gdybym ja kogo zabił, nie byłoby to morderstwo.

— Czy jesteś nad prawem? — zapytał Hastings, a Lucas dodał:

— Nie morderstwo, a egzekucja?

— Ani to, ani to. Powinienem był wyrazić się ściśle i powiedzieć, że nie nazwanoby tego morderstwem.

— A zabójstwem? — zapytał Hastings.

— Albo tylko przelewem krwi?—uzupełnił Lucas.

Antoni popatrzył na przyjaciół.

— Moi drodzy — rzekł — nie porywajcie się na to, co nie leży w waszej mocy. Nie róbcie z siebie większych osłów, niż jesteście. Moja myśl była taka, że gdybym kogoś chciał zabić, to uczyniłbym to w taki sposób, żeby zbrodni nadać przekonywujące pozory:

a) śmierci naturalnej;

b) wypadku, nie mającego nic wspólnego z moją osobą;

albo wreszcie:

c) wypadku, — spowodowanego przeze mnie — nieświadomie — pod wpływem nagłego wstrząśnienia.

— Ładnie to brzmi w słowach— zauważył Lucas, spoglądając na swój talerz. — Ale w praktyce byłoby nieco trudniejsze.

Antoni roześmiał się hałaśliwie.

— Nie przemyślałeś tego. W gruncie rzeczy przedstawia się to prosto i łatwo. I (*a*), i (*b*), i (*c*). Wyobraź sobie, że jesteś moją ofiarą. Weźmy naprzód (*b*), czysty wypadek. Przyjeżdżasz do mnie na dłuższy pobyt. Daję ci pokój na najwyższem piętrze. Schody są strome. Pewnego wieczora spadasz z nich i znajdujemy cię u stóp klatki schodowej ze skręconym karkiem lub rozbitą czaszką, lub czemś w tym rodzaju. Któż powie, że koło pierwszego, górnego stopnia przeciągnięty był sznur albo, że ja czekałem na dole z drągiem w ręku. Weźmy trzecią możliwość (*c*), wypadek spowodowany przeze mnie nienaumyślnie. Idziesz ze mną przez Piccadilly. — Znajdujemy się na skraju jezdni. Właśnie zrobiło się zbiegowisko, które policjant rozpędza. Ludzie przepychają się i potrącaja jedni drugich. Nadjeżdża autobus. Ja stracę równowagę i by nie upaść, chwytam się ciebie. Ty zkolei tracisz równowagę i... dostajesz się pod koła. Dzieje się to tak szybko, że szofer nie ma możności zahamowania wozu. Giniesz. Ja rozpaczam, ale pan E. O. F. Lucas nie żyje.

Zapanowało chwilowe milczenie. Antoni popijał wino. Jego goście nie odzywali się, czekając na dalszy ciąg.

— A teraz weźmy (*a*) śmierć „naturalna". Tu nastręczają się wieksze trudności i ten sposób niezawsze dałby się zastosować. Ale przypuśćmy, że że jesteś o dwadzieścia pięć lat starszy i masz wadę serca Cóż łatwiejszego? Silne trzaśnięcie drzwiami, upuszczona z brzękiem taca, ukazanie się ducha w sypialnym pokoju lub (jeżeli bierzesz środki nasenne) dwie pigułki za dużo. I wiele innych sposobów...

(d. c. n.).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1,00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.